Ner 111. Kraków 14 Maja — Czwartek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
" do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
" " Rzeszy niemieckiéj	21 " 10	5 " 10	1 " 25
" " Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
" " Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
" " Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 maja.

Rozgłos, jaki mowie księcia Władysława Czartoryskiego nadała prasa europejska, świadczy raczej o doniosłości, jakiej siłą okoliczności nabiera sprawa polska, aniżeli o samem znaczeniu wypowiedzianych w niej myśli. Programem polskim zowią ją, przyjazne ze współczuciem, z ironią niechętne nam pisma. Ależ program ten, powtarzany corocznie, w tę samą rocznicę 3go maja, jest tylko skonstatowaniem położenia narodu. Podstawy jego zasadnicze niezmienne, okoliczności się tylko zmieniają. Program ten nie przechodzi dziś więcej jak dawniej z pola faktów dotyczących naszej ojczyzny na stanowisko czynne, nie narzuca on polityki krajowi, ale raczej ją zatwierdza; nie jest wyzwaniem dla Europy, ale tylko dla niej objaśnieniem.

Kiedy nowy prąd życia porwał naród w r. 1861, sędziwy starzec, patryarcha pielgrzymstwa przemówił po raz ostatni, także na dniu 3go maja, słowami proroczej przestrogi. Polityczną doniosłość onej mowy zapisze historya, jako ostatnią już zasługę wielkiego patryoty. Lecz Europa wtedy niepodnosiła wcale znaczenia tego głosu, bo to, przed czem książę Adam Czartoryski ostrzegał naród, mogło jej przynieść korzystną dywersyę. Dziś po owych wypadkach, i wśród dalszego dzieła zniszczenia, odzywa się głos krzepiący wiarę, nie w imię błędnych nadziei lub niebezpiecznych i lekkomyślnych prób, ale stwierdzający trzeźwo zaszłe zmiany, które acz wszystkie podjęte w zamiarze ostatniej zagłady, umiała Nemezys dziejowa, zawsze czujna wśród niesprawiedliwości, doprowadzić do takich krańców ostateczności, że po za niemi zaczyna się koniecznie reakcya, a stosunki wszystkie wywrócone, dają nową podstawę o wiele wydatniejszą sprawie zaprzeczanej.

Sprawa polska, jak nam to tylokrotnie powtarzają, a czemu wcale zaprzeczać nie myślimy, nie jest obecnie sprawą polityczną. Polityka dzisiejsza zna tylko takie sprawy, gdzie środki do użycia są wielkie, a małe w każdym zaś razie niskie do osiągnięcia cele. Wręcz odwrotny jest stosunek w sprawie polskiej, nie może się więc ona już dla tego samego kwalifikować dzisiaj na kwestyą polityczną. Ale sprawa polska nie przestała być we wszystkich kolejach jakie przebyła, kwestyą historyczną XIX stulecia. Nie jednokrotnie przychodziło się z nią rachować europejskim politykom, lecz ze stanowiska historycznego, to jest po niewczasie. Nie sam tylko Napoleon I na wyspie Stej Heleny uznać był powinien błąd swój polityczny w zapoznaniu tej sprawy..... Jak ziszczenie szczerych czy nieszczerych obietnic Cesarza Aleksandra I byłoby jego państwu zapewniło europejskie stanowisko, gdy tymczasem w ich niedopełnieniu leży węgielny kamień tego fatalizmu, który pcha tę potęgę do misyi a zatem i do kresu wszystkich Atyllów i Tamerlanów;— tak też i dla zachodniej Europy sprawa polska była i jest kwestyą przewagi idei i potęgi zachodniej, a lata 1831, 1863 a najwięcej może 1855, staną się niemniej powodem zapóźnych może żalów, jak były nimi lata 1806 i 1812 dla wygnańca Stej Heleny.

Stanowcze coraz bardziéj objawy tego upadku przewagi zachodniej, z każdym dniem występują, a sprawa polska jak była zawsze kamieniem probierczym, tak jest i polem gdzie spór o tę przewagę rozstrzygnąć się musi. Fakt rozerwania świętego przymierza przygotowywał się już dawno, dopełnił się atoli zupełnie wtedy dopiero, kiedy Austrya najpierwéj opłaciła w ciężkich próbach jego niesprawiedliwość, i kiedy ostatnia karta, a karta o Królestwie Polskiem traktatu z 1815 r. rozdartą została. To są znów fakta a nie nadzieje, nie złudzenia, o jakie nas zbyt często pomawiają. Kongres 1815 r., jak słusznie zauważył książę Czartoryski, zatwierdzający rozbiór Polski, zawarty bez nas, niewystarczający nam nawet do najskromniejszych żądań, był jednak martwą literą prawa dla instytucyj narodowych, literą, którą dziś usunięto jako ostatni cień politycznego prawa. Słusznie przeto książę podniósł głos protestu wobec Europy, która nawet takich zobowiązań dotrzymać nie umiała. Lecz kongres ów był również łącznią, co godziła najsprzeczniejsze interesa trzech rozbiorowych mocarstw. Austrya równocześnie jak wypartą została z Włoch i Niemiec, musiała raz na zawsze zerwać z tradycyą śgo przymierza. Pozostało jéj już tylko posłannictwo państwa wschodniego między Dunajem a Wisłą, o którem książę Czartoryski się rozszerza, nie w znaczeniu nadawanem państwu nad Dunajem przez lewicę węgierską Ghyczych i Tiszów, lecz w znaczeniu posłannictwa istnéj Austryi. To znów fakta, fakta najrzeczywistsze; czy będą należycie zrozumiane, to inne pytanie, na które przecząco odpowiada chór dzienników wiedeńskich.

Mowa rzeczona określiła jasno stanowisko Galicyi do monarchii, i raczéj zatwierdza kierunek, jakim kraj idzie, niżeli go wskazuje. Jeźli przedstawienie swobód i korzyści, z jakich się cieszy Galicya, wydaje się komu zbyt optymistyczne, niechaj wspomni jakie mowca miał na myśli porównanie. W o l n y o d d e c h w porównaniu z więzieniem wielkim jeszcze jest darem; — lubo nie jest zawsze wystarczającym warunkiem, aby złożyć te wszystkie dowody, jakich się po Galicyi domaga książę. Dzienniki wiedeńskie wszelkiéj barwy powtórzyły rozstawionemi czcionkami te słowa, „że swobody nadane Galicyi nakładają obowiązki", — lecz zarazem skwapliwie podchwyciły i zaprzeczyły prawa, aby Galicya mogła nie zapominać, że jest tylko częścią narodu. Znać, że tradycyj antinarodowych i centralizacyjno-policyjnych nie osłabił ani liberalizm ani widoki polityczne, jakie Austrya przywiązywaćby mogła do uczuć narodowych Polaków. Mieć siłę atrakcyjną w uczuciu narodowem wiernego ludu jest bronią, któréj nadużycia raczéj my się obawiać powinni aniżeli państwo.

Lecz nie same tylko centralistyczne organa znalazły nie miłe dla siebie ustępy w mowie księcia Czartoryskiego. W polityce wewnętrznéj monarchii austryackiéj występują te same trudności pogodzenia sprzecznych żywiołów co i w polityce zewnętrznéj. Austrya meternichowska jednoczyła te żywioły nawet z kierunkiem tak sprzecznym swoim naturalnym interesom jak śte przymierze, bo stanowiła absolutnie—scentralizowaną potęgę, kierującą się jedynie myślą gabinetową. W dzisiejszéj Austryi trudniejsze zadanie; żywioły, które do harmonii sprowadzone, mogłyby postawić nieprzepartą potęgę, są obecnie jakby w chaosie tworzenia. Trzeba przemawiać do wszystkich, a wszyscy inną rozumieją mowę. Nie brak Polakom punktów zetknięcia się z historycznemi i plemiennemi stosunkami ludów Austryę składających, lecz czyliż znajdzie się dobra wola do przyjęcia tego pośrednictwa? I znów przecząco odpowiadają mowie księcia Czartoryskiego organa różnych narodowości.

Tradycyjną jest sympatya Polaków dla Węgrów, od której nie jest wolnym i książę. Czy ona była zawsze polityczną, obecny obrót spraw austryackich odpowiedziećby mógł po części. Mowca słusznie się uskarża na narodowość niemiecką, że szczęśliwa nie umie poszanować nieszczęścia. Niepoważylibyśmy się podobnego uczynić zarzutu, jeszcze w oczach naszych, szczęśliwszemu narodowi węgierskiemu. Owszem miło nam wierzyć, że za naszą rycerską i narodową przyjaźń, przyjaźnią odpłaca. Ale mamy za nadto wysokie pojęcie o politycznym zmyśle tego narodu, abyśmy na tę sympatyę w polityce wyłącznie liczyli, tem więcej, że brak nam zupełnie dowodów i wskazówek, aby otrzymanie tych warunków, jakie książę dla Słowian zastrzega, łatwe było do osiągnięcia w sojuszu Polaków z Węgrami.

Trudniejsze jeszcze stanowisko w obec Słowian, bliższych plemiennie, dalszych nie ufnością ku nam. Na polu dążeń politycznych w granicach monarchii zetknięcie byłoby z niemi łatwiejsze, bo jednakie w monarchii mamy polityczne interesa, ale czy już nie zapóźno? Na polu zaś ogólno narodowem i szczepowem, wszak Polakom przypadło posłannictwo, jak powiedzieliśmy, że się na ich sprawie rozstrzygnie los nietylko Słowiańszczyzny, ale walka dwóch prądów północnego i zachodniego?

Stanowisko zatem nasze z tego wszystkiego cośmy w tych uwagach streścili, znać jeszcze nie przestało być historycznem przechodząc na doraźną politykę, bo szerokie zadanie i posłannictwo, a nie wszystko od nas zawisło, i dziwna jeszcze w koło nas sprzeczność kierunków. Ale ważność sprawy coraz się bardziej uwidocznia; ze zmianami jakie zaszły obrachować się należało, abyśmy, jeżeli niepodołamy zadaniu politycznemu, które okoliczności wywołały, nie przynieśli w niczem uszczerbku historycznemu charakterowi naszej sprawy. Dla tego, chociaż nie wszystko daje się tak łatwo pogodzić i przeprowadzić, powtórzymy, to co na początku mowy w Londynie powiedzianej znajdujemy, że są znaki, które mówić się zdają: „czas już bliski" — albowiem w dalszym jej ciągu widzimy tłumaczenie i dopełnienie tych wyrazów w przestrodze: „że go trwonić nie wolno".

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 11 maja.

♯. Jeszcze nie stanęła zgoda między trzema ministerstwami Austryi co do u s t a w y w o j s k o w e j, a z tego powodu projekt parlamentom przedłożonym być nie może. Mogę was zapewnić, że między państwowym ministrem wojny a ministrem przedlitawskim obrony krajowej zachodzi jeszcze znaczna różnica w zapatrywaniu się na tę sprawę, i że Węgrzy także nie zgadzają się z jenerałem Kuhnem co do szczegółów. Projekt ministra wojny opiera się w rzeczy samej na s y s t e m i e f r a n c u s k i m, ponieważ Węgrzy z przyczyn praktycznych, które już raz wyłuszczyłem, jak niemniej większość frakcyj parlamentu przedlitawskiego takowy przyjęli. Minister wojny atoli poczynił zmiany w systemie raz przyjętym, z któremi znowu nie zgadza się hr. Taaffe. Ostatni przychylił się do zapatrywań klubu polskiego i oświadcza się stanowczo przeciw zastępstwu i wykupnu. Natomiast minister wojny z uporczywością świadczącą o wpływach wyższych obstaje przy tém, aby zastępstwo i wykupno miało miejsce przy armii liniowej i oddane zostało całkiem przemysłowi prywatnemu, to jest, aby każdy miał prawo oddania komisyi asenterunkowej zastępcy swego *in natura*. Zastępstwo to jednak uwalnia tylko od służby w linii i w rezerwie. Popisowy w ten sposób uwolniony obowiązanym jest w s t ą p i ć d o l a n d w e r y w d n i u, w k t ó r y m z a s t ę p c a j e g o w s t ę p u j e d o l i n i i, bo się uważa za takiego, który już odbył służbę w linii i w rezerwie. W tym punkcie więc zachodzi spór między jenerałem Kuhnem a hr. Taaffem. Lecz i z hr. Andrassym nie ma jeszcze zupełnego porozumienia: tu znowu rozchodzi się o oznaki narodowe i język przy komendzie landwery.

Ministeryum wojny zajęte tą sprawą zapomniało snać o rezolucyach zapadłych w delegacyi przedlitawskiej względem oszczędności zaprowadzić się mających w administracyi wojskowej. Dziennik rozporządzeń wojskowych co tydzień zamieszcza kilka rozporządzeń ministra wojny, które mają niby na celu zaoszczędzania, lecz nader skromne i niedostateczne; jak np. odjęcie każdemu koniowi 2 funtów siana, które otrzymywał jako dodatek podczas manewrów, zwinięcie posady chorążego itp. Ministeryum na tych biednych koniach zaoszczędzi 25000 złr. rocznie, podczas gdy konie oficerskie kosztują rocznie 1 milion. Jeżeli ministeryum wojny nie pospieszy z wykonaniem rezolucyj, delegacye przy najbliższém zebraniu swém nie będą przejęte wielkiem zaufaniem dla jego kierownika.

Wiedeń 11 maja.

♯ Dziś przed południem odbyło się pełne posiedzenie komisyi budżetowej w celu obradowania nad propozycyami podkomisyi. Zaraz po otwarciu posiedzenia hr. W o d z i c k i wniósł, aby komisya oświadczyła, czy w celu uporządkowania spraw skarbowych zamierza zaprojektować środki *n a r o k b i e ż ą c y t y l k o*, lub *n a t r z y l a t a* lub też *na czas nieograniczony*. *Posłowie W ę ż y k i T o m a n* przemówili za wnioskiem hr. Wodzickiego. Dr Z y b l i k i e w i c z przemówił również obszernie przeciw podwyższeniu podatków. Minister skarbu p. B r e s t e l zwrócił uwagę, że przedewszystkiem należy rozstrzygnąć kwestyę, czy na usunięcie niedoboru składać się mają tylko wierzyciele państwa, lub też wspólnie z resztą opodatkowanych. W pierwszym razie byłoby to niedotrzymaniem przyjętych zobowiązań, bankructwem. Jeżeli zaś wszyscy opodatkowani obywatele państwa i wierzyciele onego przyczynić się mają do pokrycia niedoboru, wtedy nie ma mowy o bankructwie. Minister sądzi zresztą, że trzeba koniecznie przeprowadzić unifikacyą w celu uspokojenia wierzycieli. Minister G i s k r a sądzi, że tu nie rozchodzi się o rząd, lecz o załatwienie sprawy skarbowej ze stanowiska gospodarczego, jak najodpowiedniejszego. Prezes ministrów, ks. A u e r s p e r g kładł nacisk, że ministeryum obecne zastało już smutną sytuacyę finansową, że nie myśli o zaciąganiu nowych pożyczek, ani o użyciu prasy biletowej, a nie ma odwagi do bankructwa, dla tego więc odwołać się musi do opodatkowanych.

Wieczorem nastąpi głosowanie nad wnioskami postawionemi na posiedzeniu rannem.

Paryż 9 maja.

δ. Dzienniki *France* i *Etendard* przeczą, aby Cesarz wiedział o mowie ks. Czartoryskiego przed jej wygłoszeniem w Londynie.

Hr. Stackelberg przybył tu niespodzianie onegdaj. Dopiero po otrzymaniu przyjęcia u Cesarza pojedzie on do Petersburga. Obecnie znosi się on głównie z hr. Goltzem.

Hr. de Castellane uda się do Pesztu w charakterze konsula dopiero d. 15 czerwca. Weźmie on z sobą dwóch sekretarzy francuskich i jednego Węgra, tłumacza. Ks. Metternich wróci tu dnia 13go t. m.

Parlament celny w Berlinie dał dowód baczności, nie przyjmując projektu wystosowania adresu do króla. Rada jest z tego tutejsza partya pokojowa. *Constitutionnel* zapewnił, że Francya nie podniosła sprawy zneutralizowania Moguncyi, zapewnie dla tego, iż się dowiedział, że same Prusy spostrzegły się na wadze kwestyi i osądziły za stosowne wpuszczenie do twierdzy wojska Heskiego. Wszystko to jest niedostateczne na uspokojenie umysłów i każdy przeczuwa, że prędzej czy później Prusy będą musiały oświadczyć, czy myślą być z Rosyą czy z Francyą. *Monitor armii* zawiadomił, że kiedy Prusy rozpuściły 12,000 żołnierzy, Francya rozpuściła ich od 1go marca 14,000. Zbrojenie i ćwiczenie wojska nie ustaje. Gotówka banku powiększyła się jeszcze o 13 milionów. Marszałek Niel domaga się od komisyi Izby funduszów, których początkowo zażądał, i Cesarz go w tem popiera. Komisya jednak obstaje przy swojem, i zdaje się, że zaproponuje zniżenie pożyczki. Armia, na której Cesarstwo spoczywa, pała wojną. Gniewa się na to *Journal des Débats*. Partya pokojowa ucieka się aż do wymysłów i nazywa Marszałka Gaskonem. Onegdaj Francya mało co nie straciła tego zdobywcę Sebastopolu. Koń rozbiegał się z jego karetką na placu *Concorde*; woźnica został z kozła zrzucony, ale szczęściem konia zatrzymano i marszałek wysiadł z pojazdu bez szkody.

Constitutionnel zamieszcza dziś artykuł ministerstwa spraw zagranicznych o Wschodzie. Mówi on, że pomimo zapowiedzi, powstanie nie wybucha w Turcyi Słowiańskiéj, i że Turcya jest spokojną. Jest to zwycięztwo zachodu nad Rosyą, która wiele gadała a nic nie zrobiła, ale zwycięztwo chwilowe. Wiedzą tu wszyscy, że dla ocalenia Turcyi potrzeba czego innego.

Cesarstwo wyjadą jutro rano do Orleanu. Otrzymano obietnicę od Cesarza, że nie wystąpi z żadną mową w tém mieście. Cesarstwo wrócą tegoż samego dnia do Paryża. Ks. Napoleon wybiéra się do Wiednia.

Onegdaj Cesarzewicz przyjął pierwszą Komunią w kaplicy Tuileryjskiéj. Dano téj uroczystości miejską okazałość. Przemówił na niej arcybiskup Paryski.

Po długich mowach, które już nie przedstawiały zajęcia, Senat przyjął ustawę prasową.

Paryż używa wiosny i bawi się w wyścigi końskie. Nie ma żadnych nowin. Raporta o urodzajach są nie złe.

Przybył tu z Florencyi baron Malaret na ślub swej córki.

Na wystawie artystycznej znajdują się następujące obrazy Polaków: Bakałowicza z Krakowa dwór oblężony i gra w wolanta; Boratyńskiego dwa portrety; Gąsowskiego portret i pejzaż; ś. p. Goreckiego portret i ostatnie namazanie; Kaplińskiego obraz Stefana Czarneckiego; panny Mikulskiej portret i obraz młodej mołdawianki; Przepiórskiego widok wielkiego salonu Luwru i portret; Roszczewskiego dwa widoki starożytnych wazonów; Szermentowskiego widok okolic Warszawy; Maleszewskiego pastel Cesarzowej; Statlera obraz Franciszki z Rimini; Boryczewskiego popiersie.

Kraków 13 maja. (S p r a w o z d a n i e z p o s i e d z e n i a R a d y m i e j s k i e j d. 12 m a j a). Zapowiedziane na godzinę 5tą po południu posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 6tej. Powoli schodzili się pojedyńczy radcy, którzy sądzili, że posiedzenie nie przyjdzie do skutku z powodu braku kompletu. Dopiero kilka minut przed 6tą nadszedł nareszcie 30ty radca miejski i wybawił zgromadzenie z kłopotu. Na 60ciu więc członków Rady ledwie 30tu zwykle się schodzi, w skutek czego prezydent i inni, pilnie na posiedzenia uczęszczający radcy niepotrzebnie czas tracą, sesye zaś przeciągają się do późnego wieczora. Poprzestajemy na tej wzmiance, tusząc, że przypomni ona niejednemu z członków Rady wzięty na się obowiązek.

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

LX.

„Na dany znak jenerał C*** postąpił ze dwanaście kroków naprzód, kiedy tymczasem pan de P*** pozostał nieruchomie na miejscu.

„Potem jenerał C*** strzelił do swego przeciwnika po wymierzaniu do niego przez cztery do pięciu sekund; chybił go.

„Wtedy p. P*** postąpił ku swemu przeciwnikowi, już bezbronnemu, zatrzymał się o trzy kroki od niego i rzekł:

„— Jenerale! możesz mnie jeszcze przeprosić.

„— Przeprosić! Ja!... — odrzekł rozgniewany jenerał. — Wolę tysiąc razy zginąć, niżeli przepraszać jakiegoś tam łajdaka *krupiarza*!

„P. de P*** dobył zegarka.

„— Jenerale, jest teraz dwie minuty po dziesiątej... Jeżeli mnie w przeciągu pięciu minut nie przeprosisz, i to w sposób jaki oznaczę, zastrzelę cię jak psa.

„— Strzelaj *krupiarzu!* — zawołał jenerał C***.

„Sekundanci jego widząc grożące mu niebezpieczeństwo, usiłowali nadać jaki inny obrót całej rzeczy.

„— Nie strzelaj pan, — odezwał się jenerał Lannes, — to byłoby czyste morderstwo.

„— Jenerale, — odrzekł p. P*** zwracając się do jenerała Lannes, — mam zupełne do tego prawo; i on nie wróci do Paryża, tylko trupem albo zbezczeszczonym!

„— Dalibóg, mój panie, — odparł Lannes, — to, co pan chcesz zrobić, jest niegodnem Francuza, i....

„— Dobrze, dobrze, jenerale: co się tego tyczy, jutro pogadamy ze sobą. On zaś niech mnie przeprasza natychmiast, albo niech się Bogu poleci.

„To mówiąc schował zegarek do kamizelki, i rzekł:

„— Termin upłynął.... Czyś pan już gotów?..

„— Już, gałganie *krupiarzu!*

„W tej chwili p. P*** strzelił a jenerał C*** padł na ziemię ugodzony kulą w samo serce.

„P. de P*** nie pokazawszy po sobie najmniejszego wzruszenia, zapytał swoich sekundantów:

„Czy pojedynek odbył się lojalnie?

„Sekundanci odpowiedzieli: Tak!

„— No, to jedźmy. Śniadanie czeka na nas.

„I odjechali, zostawiając jenerała Lannes i jego towarzyszy przy zwłokach nieszczęśliwego przyjaciela.

„— Zobaczymy się! — krzyknął jenerał Lannes za odjeżdżającym.

„— Kiedy tylko jenerał zechcesz! — odparł p. de P***.

„Śmierć walecznego jenerała C*** pozostawi wielką próżnię w sercach jego kolegów z włoskiej armii. Zdobył on sobie był pułkownikowskie szlify w bitwie pod Rivoli, a jenerałem został podczas przeprawy przez Tagliamento.

„Pogrzeb jego odbędzie się jutro punkt o godzinie jedenastej. Uprasza się tych przyjaciół jego, którzy nie odebrali osobnego zaproszenia, aby zechcieli przybyć połączyć się z orszakiem pogrzebowym na ulicę Ś. Honoryusza, 213."

— No, i cóż pan na to? — zapytał Bourgoin, kiedym skończył czytać. — Widzisz pan z jakim człowiekiem masz do czynienia? On ma się już na baczności, a pan nie masz przeciw niemu żadnego legalnego środka, gdyż nie możesz przeciw niemu postawić żadnego świadka, prócz tego łotra Foucarda, wspólnika jego, który tem samem jest z nim ściśle związany.... Cóż pan tedy myślisz zrobić?

— To moja tajemnica, — odrzekłem. — Pani de Fénestranges wie, że on zabił jej ojca; wie także, że mu nie może dowieść tej zbrodni; nie myśli więc uciekać się po sprawiedliwość do sądów. Ale ja wymierzę jej tę sprawiedliwość!

— Pan! — zawołał Bourgoin, — wygnaniec! proskrybowany!.. Pierwszy lepszy policyant może cię aresztować i oddać pod sąd!...

— Ja o jednę tylko rzecz proszę pana, — odrzekłem. — Zrób to, żebym się mógł spotkać oko w oko z tym człowiekiem.

— Tutaj, będzie bardzo trudno, — rzekł wahając się Bourgoin.

— Nie, ja nie chcę kompromitować ani pana, ani nikogo. Scena między mną a Mauléonem może być gwałtowna. Bo jeżeli on zawoła o pomoc, ja strzelę mu w łeb...

— Oh!..— krzyknął Bourgoin przestraszony.

— I dobrze zrobi, — dodała Klelia.

— Ah! — zawołał znowu Bourgoin poglądając na nas oboje z komicznem prawie zadziwieniem, — pani sądzisz, to dobrze zrobi?...

— Oczywiście, mój panie, — rzekłem. — Nie znasz to pan przysłowia, że zabity pies nie kąsa?..

— No, zapewne, zapewne... i ja w gruncie rzeczy nie mam nic przeciw temu.... ale co do formy....

— Jakto, co do formy?...

— Ot, widzisz pan... bo to zabić człowieka u mnie, na schodach, w biórze czy w salonie, to zawsze.... Czy pomyślałeś pan o tem?...

— I owszem, pomyślałem! I dla tego też proszę pana, żebym się mógł z nim spotkać gdzieindziej.

— Tak! ale gdzie?

— U niego.

— Niepodobna! On jest zanadto ostrożny i ma na swoje rozkazy policyą. Spostrzegłem to z miny Fouchégo.

— A więc na ulicy!

— Niepodobna! Pominąwszy to, że on jest uzbrojony zawsze, na najmniejszy hałas stu policyantów z ziemi wyskoczy mu na pomoc i otoczą pana. A kto wie, jakiby byłby wtedy los emigranta podejrzanego o spiski? Ja nie chcę brać pańskiej śmierci na sumienie.

— Ani na ulicy, ani u pana, ani u niego!.. Więc gdzież?...

Bourgoin pomyślał chwilę:

— Słuchaj pan, — rzekł wreszcie, — umiesz pan jaki język obcy?

— Umiem dosyć dobrze po włosku i po niemiecku.

— Wybornie!.. A znasz pan jakie miasto handlowe?

— Przejeżdżałem przez Wenecyą i Tryest.

— Przewybornie!... Obywatel Talleyrand, minister spraw zagranicznych, jest nadzwyczaj łakomy na wszystko, co się tyczy kwestyj finansowych. Macza on rękę we wszystkich dzisiejszych wielkich spekulacyach, jak w dostawie broni, mundurów, kociołków, chleba, mięsa, wina, słowem wszelkich potrzeb armii podczas kampanii. Pomówię z nim o panu, i powiem mu, że badałeś pilnie jako znawca Włochy i Illiryą. Zpewnością będzie chciał, żebym mu pana przedstawił, ja mu więc wtedy powiem, żeby pana zaprosił na bal do siebie. Tam z pewnością spotkasz Mauléona. Reszta już do ciebie należy. Ja umywam od tego ręce; nie chcę nawet być przy spotkaniu waszem, bo ten Mauléon, to straszny człowiek, a ja jestem ojcem rodziny; zre-

Przystępując do dalszych przedmiotów na porządku dziennym ogólnego posiedzenia miesięcznego postawionych, Rada na wniosek sprawozdawcy Dra Koczyńskiego upoważniła Przedenta miasta do zaasygnowania Maciejowi Spałkowi, pisarzowi przy kasie miejskiej, trzech miesięcznej zaliczki, w kwocie złr, 105 w. a. na rachunek pensyi rocznej w sumie złr. 420 przez niego pobieranej. Zaliczka ta ma być spłaconą w 21 ratach miesięcznych.

Stósownie do wniosku sprawozdawcy, budowniczego p. Barańskiego, Rada zatwierdziła plan i kosztorys budowy mostu nowego na drodze do Grzegórzek i przeznaczyła na ten cel kwotę złr. 247 c. 85 w. a.

Rada dalej przyjęła wniosek sekretarza Magistratu p. Piotrowskiego, jako sprawozdawcy sekcyi V, aby udzielić 42 strażnikom, od Straży ogniowej miejskiej jednorazowy dodatek drożyzny po 5 złr.

Na wniosek radcy Baumgardtena, jako sprawozdawcy sekcyi IV, Rada zapewniła przyjęcie do gminy tutejszej w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego: Józefie Łaskiej i Józefie Kulczewskiej z Królestwa Polskiego, kandytatkom zgromadzenia P. P. Felicyanek, Maksymilianowi Witkowskiemu inżynierowi z Królestwa Polskiego, i Tomaszowi Kitowskiemu Drowi Medycyny z Królestwa Polskiego.

Sprawozdawca sekcyi V budowniczy miejski p. Barański wnosi:

1. odstąpić od projektu otwarcia przecznicy między ulicą Groble a Zwierzyniecką, a tem samem odstąpić od nabycia domu Nr 31 Dz. III od p. Kwiecińskiego, z uwagi, że otwarcie przecznicy rzeczonej wprawdzie dla upiększenia miasta może być pożądanem, ale suma żądana przez p. Kwiecińskiego (12,000 złr.) jest tak wygórowaną, iż niepodobna gminy obciążać podobnemi wydatkami;
2. natomiast sprzedać grunt miejski 331° 1' 11" kwadratowych wynoszący, nad portem przy ulicy Groble położony, p. Franciszkowi Tlachnie za 662 złr. 66½ kr., licząc po 2 złr. za sążeń kwadratowy.

Rada wniosek ten przyjęła wraz z poprawką radcy Hanickiego, popartą przez radcę Dra Warszauera, aby grunt w mowie będący sprzedać p. Tlachnie po 3 złr. za sążeń kwadratowy. Poprawce tej sprzeciwiał się radca Friedlein, z uwagi, że grunt ten, którego gmina pozbyć się musi, tylko p. Tlachnie może być przydatnym.

Cokolwiek żywszą dyskusyę wywołało sprawozdanie Dra Koczyńskiego, imieniem sekcyi Iszej, o wniosku radcy Muczkowskiego, postawionym jeszcze d. 5 marca r. b. a opiewającym:

1. Magistrat przy układaniu projektu do budżetu udzieli szczegółowych działów dochodów i rozchodów właściwym sekcyom do opinii;
2. Tylko przedstawienia opinią właściwych sekcyj poparte, mogą być przedmiotem obrad budżetowych;
3. Do narad sekcyi skarbowej przy układaniu budżetu, mają być wezwani delegaci szczegółowych sekcyj.
4. Budżet dochodów i rozchodów nadal przed końcem roku poprzedniego uchwalonym być winien.

Sprawozdawca Dr Koczyński przemawia za przyjęciem wniosku tego w ustępach 1, 3 i 4, i odrzuceniem ustępu 2, podług którego sekcya stawałaby się nieomylną, a opinia kilku członków sekcyi stanęłaby na przeszkodzie przyjściu pod rozprawy pełnej Rady wielu projektów. Co się tyczy innych ustępów, sprawozdawca poleca Radzie zwłaszcza punkt 4, tj. uchwalenie budżetu przed końcem roku poprzedniego. Dr Weigel wnosi, aby nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego, i uważać wszystkie cztery punkta za cenny materyał do nowego regulaminu. Dr Schönborn przemawia za wnioskiem Muczkowskiego, uważając za pożądaną kontrolę nad sekcyą skarbową, celem skrócenia jej supremacyi. (Smiech). Radca Muczkowski staje w obronie wniosku swego, a zgadzając się na modyfikacyę przez sekcyę Iszą zaprowadzoną, zwraca uwagę, że, zanim komisya regulaminowa ukończy swe czynności, nowe mogą powstać nieporozumienia, które wniosek jego ma usunąć. Radca Mieroszowski życzy sobie, aby komisya z członków innych sekcyj złożona, rozciągała kontrolę swoją nad sekcyą skarbową nie tylko co do wydatków, ale także co do dochodów. Dr Weigel uważa wzmiankę Dra Schönborna co do supremacyi sekcyi skarbowej za żart, gdyż sekcya skarbowa winna wiedzieć, co inne wydają, a dowiaduje się o tem dopiero zwykle w końcu roku i to bez należytego umotywowania. Co się tyczy ułożenia budżetu przed końcem roku poprzedniego, nie da się to nigdy z góry oznaczyć; Rada państwa np. jeszcze nie uchwaliła budżetu swego na r. 1868. Dla tego nie radzi powziąść uchwały, która może zostać tylko życzeniem. Dr Warschauer popiera wniosek Muczkowskiego, a zwracając się do uwagi radcy Mieroszowskiego względem kontroli sekcyi skarbowej tak co do rozchodu jak i dochodu, oświadcza, że rozumie się to samo przez się, gdyż podobne Komisye lub Delegacye kontrolujące nie mogą być i nie będą dualistycznemi. Wiceprezydent Helcel zwraca uwagę, że i obecnie wolno uczęszczać radcom na posiedzenia wszystkich sekcyj, których nie są członkami, gdzie nawet im przysłuża głos doradczy. Dr Majer stawia poprawkę, aby wniosek Muczkowskiego, w razie przyjęcia, uważać za obowiązujący aż do wypracowania nowego regulaminu, do którego w miarę, czy się okaże praktycznym, będzie mógł być wciągniętym. Po przychyleniu się sprawozdawcy Dra Koczyńskiego do tej poprawki, Rada przyjęła ustępy 1, 3 i 4 wniosku Muczkowskiego z poprawką Dra Majera, odrzuciła zaś ustęp 2.

W zastępstwie Dra Żebrawskiego odczytał radca Muczkowski jego gruntownie wypracowany elaborat w sprawie przekopu Wisły między Dębnikami a Krakowem. Rada jednomyślnością głosów przyjęła wniosek sprawozdawcy, aby się nie przyczyniać żadnym datkiem do kosztów projektowanego przez c. k. urząd budów wodnych przekopu Wisły między Dębnikami a Krakowem i owszem poczynić stosowne kroki, aby projektowany przekop, jako dla miasta szkodliwy, nie był wykonany. Sprawozdanie wykazało bowiem, że miasto byłoby obciążone wydatkiem na te roboty w ilości złr. 7679 kr. 86 w. a., któreby tylko na szkodę miasta wpływać mogły.

Przychylając się do wniosku radcy magistratu Łozińskiego, jako sprawozdawcy sekcyi IIéj, Rada przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Strzelbickiego względem zmiany trybu poboru dodatku gminnego od czynszów.

Rada miejska uchwaliła dalej wniosek sekretarza magistratu p. Piotrowskiego, jako sprawozdawcy sekcyi Vtéj:

1. Zatrzymać w posiadaniu wszystkie grunta miejskie za obrębem rogatek położone z wyjątkiem łączki przy Błoniu miejskiem.
2. Upoważnić sekcyę skarbową do sprzedaży téj łączki przy Błoniu miejskiem położonéj.
3. Polecić sekcyi III uregulowanie wynagrodzenia oprawcy za łapanie psów w mieście.
4. Poczem sekcya skarbowa folwark z gruntem około 9ciu morgów wynoszącym, przez oprawcę obecnie używany — na rzecz funduszu miejskiego odbierze i w dzierżawę wypuści.

Z kolei wnosi radca Friedlein, jako sprawozdawca sekcyi V, aby sprzedać parę koni starych do pociągów miejskich już niezdatnych i upoważnić sekcyę Iszą do zakupna innéj pary koni za sumę złr. 600. Dr Strzelbicki wnosi, aby oznaczenie wysokości ceny kupna zostawić prezydentowi miasta. Radca Hanicki stawia poprawkę, aby cena pary koni nie przeszła wysokości 300 złr. Przy głosowaniu upada ta poprawka, lecz upada również jeszcze znaczniejszą większością głosów wniosek sekcyi, poczem wśród śmiechu Rada przyjmuje poprawkę Dra Strzelbickiego.

Długie, a poniekąd i rozwlekłe rozprawy obudził następny wniosek sekcyi II. W imieniu jej poleca sprawozdawca Dr Weigel, aby Rada wydzierżawiła p. Piotrowi Krokiewiczowi altanę miejską pod L. 409 Dz. I przy ulicy Sw. Scholastyki na zakład wód mineralnych pod warunkami w protokóle z dnia 2 maja b. r. wyszczególnionemi. Protokół ten zawiera następujące punkta:

1. P. Krokiewicz obowiązuje się w roku bieżącym wybudować mieszkanie dla studniarza i dozorcy obok byłego kościoła Sw. Scholastyki własnym kosztem.
2. Niemniej obowiązuje się własnym kosztem urządzić na rzecz miasta podcienia wzdłuż muru przed altaną według rysunku na planie i bliższych wskazań, jakie mu przez Magistrat udzielone zostaną, rachując na to, że fundusz Straszewskiego, o ile będzie można, przyczyni się do tych kosztów.
3. Obowiązuje się dalej własnym kosztem wewnątrz dziedzińca urządzić przyzwoite wygódki.
4. Wyburzenie ścianek i adaptacyę wewnętrzną także bierze na koszt własny.
5. Za to wszystko zastrzega sobie p. Krokiewicz, aby realność w mowie będąca wypuszczoną mu została w bezpłatną dzierżawę po koniec r. 1880 i aby to prawo przyznane było tak dla niego, jak i jego sukcesorów z wolnością wydzierżawienia bądź całkowicie, bądź częściowo np. na kawiarnię, cukiernię.
6. Podatki domowe i koszta asekuracyi domu ponosić ma fundusz miejski, ostatnie w razie, jeżeli gmina asekurować zechce.
7. Ponieważ nakoniec dach w tej altanie jest w bardzo złym stanie, więc zastrzega sobie p. Krokiewicz, iż gmina będzie obowiązaną nowy dach wystawić swoim kosztem, jeżeliby mniejsze reparacye do 20 złr. rocznie wynosić mogące, już były nie wystarczające.

Przy rozprawie Dr Schönborn czyni poprawkę, aby opuścić punkt I. w protokóle, natomiast zaś zobowiązać dzierżawcę do odpowiedniego wynagrodzenia, tudzież do ponoszenia wszelkich reperacyj i opłacania podatków. Radca Stan. Feintuch, uważa cały układ z p. Krokiewiczem za zbyt ogólnikowy, a popierając poprawkę Dra Schönborna zwraca uwagę Rady, że gmina bierze na siebie dużo obowiązków w tej mierze, i że jest mowa o wybudowaniu mieszkania dla studniarza bez określenia, czy mieszkanie to przejdzie na własność gminy. Dr Koczyński przychylając się do tych uwag radcy Feintucha, wnosi poprawkę, aby wejść w nowe z p. Krokiewiczem układy z pominięciem warunku stawiania nowego budynku mieszkalnego dla studniarza. Mowca w ogóle nie rokuje świetnej przyszłości temu zakładowi mineralnemu drugiej edycyi, gdyż zakład ś. p. Wielogłowskiego, założony z tak wielką znajomością rzeczy tylko na straty narażał właściciela. Dr. Warszauer acz nie jurysta uważa układ z p. Krokiewiczem za zbyt skomplikowany i radziłby zawarcie umowy pod warunkami pieniężnemi. Radca Mieroszowski gorąco przemawia za wnioskiem sekcyi, lubo jest przekonanym, że założenie nowego zakładu mineralnego znowu będzie tylko próbą. Rada atoli powinna skorzystać z tego, że znalazła znowu amatora, co chce próbować szczęścia na wodach i własnym kosztem wystawić zakład, który się niezawodnie przyczyni do upiększenia miasta i podniesienia ruchu i życia. Radca Zieleniewski zgadza się z poprawkami poprzedniemi, aby wypuścić p. Krokiewiczowi altanę w dzierżawę pod warunkami pieniężnemi. Wiceprezydent Helcel przemawia za wnioskiem Dra Koczyńskiego, tj. za odesłaniem sprawy tej do sekcyi. W tym samym duchu zabierają głos radcy Friedlein i Chmurski uważając gmach przy ulicy Stej Scholastyki za jedyne miejsce, gdzie podczas odnowy Sukiennic można będzie umieszczać pociągi miejskie i sikawki. Dr Szlachtowski popiera również poprawkę Dra Koczyńskiego, poczem sprawozdawca Dr Weigel zbija zarzuty mowców poprzednich, wykazując, jak wielkie p. Krokiewicz ponosi ofiary, w zamian których miasto oddaje temuż altanę w bezpłatną dzierżawę. Rada miejska odrzuciła poprawki, domagające się odesłania wniosku do sekcyi.

Przy rozprawie szczegółowéj punkt 1 zostaje przyjęty z poprawką Dra Strzelbickiego, aby dodać słowa „na rzecz miasta." (tj. nowe mieszkanie dla studniarza). Rada przyjmuje również punkta następne, punkt 2gi z poprawką radcy Feintucha, aby wyrzucić z punktu tego wyrazy: „rachując na to, że fundusz Straszewskiego, o ile będzie można, przyczyni się do tych kosztów."

Ostatni przedmiot porządku dziennego był traktowany przy drzwiach zamkniętych. Rada uchwaliła udzielić p. Witoldowi Piotrowskiemu posadę bezpłatnego praktykanta przy magistracie.

Koniec posiedzenia o godzinie 9téj wieczór.

Wiedeń 12 maja. Podajemy dziś sprawozdanie z ostatnich dwóch posiedzeń Izby poselskiej Rady państwa w sprawie wolności adwokatury.

Na 104 posiedzeniu Izby niższej z d. 8 maja był na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy specyalnej nad ustawą o wolności adwokatury.

§ 3. projektu rządowego zastąpiono następną stylizacyą, zaproponowaną przez Dra Kaisera: „Pozwolenie do złożenia egzaminu adwokackiego, ma być udzielone tylko za wykazaniem spełnienia wymogów, wyrażonych w § 1 *c* i *d*, i po osiągnieniu stopnia doktora, ale tylko po upłynieniu czterech lat przepisanej w § 2 praktyki."

§§ 4 i 5. przyjęto bez rozpraw.

§ 6. przyjęto wedle stylizacyi wydziałowej z wnioskiem dodatkowym Dr Zaillnera, § ten brzmi więc następnie:

„Pięcioletni pobyt, jako mającego głos radcy przy którym trybunale w obrębie prawomocności tej ustawy, zastępuje wymogi doktoratu, praktyki i egzaminu adwokackiego.

„To uwzględnienie nie przysłuża jednak tym, którzy na podstawie wyroku dyscyplinarnego zostali usunięci od służby publicznej, albo niedobrowolnie usunięci są w stan spoczynku."

Wydziałową stylizacyę § 7 zmieniono przyjęciem poprawek Dra Rechbaura i Dienstla. Brzmi on więc, jak następuje:

„Po złożeniu przysięgi ma kandydat postarać się o wpisanie do listy adwokatów u wydziału Izby adwokackiej, w której obrębie osiedlić się zamierza, podając swoją siedzibę, jakoteż wykazując się z egzaminu i złożenia przysięgi, tudzież dopełnienia prawnych wymogów *a* i *b* §u 1.

„W następstwie tego, ma Wydział, jeżli kandydat nie stoi pod zarzutem ani co do ustawy karnej, ani też postanowień niniejszej ustawy, pozwolić na to wpisanie. Przeciwko odmówieniu wpisania w listę adwokatów, przysłuża interesowanemu prawo odwołania się do Izby adwokackiej, a od tej do najwyższego trybunału.

„O ileby można temu wpisaniu odmówić na podstawie wyroku dyscyplinarnego, określa regulamin dyscyplinarny.

„O uskutecznionem wpisaniu powinien Wydział zawiadomić wyższy sąd krajowy, najwyższy trybunał i ministerstwo sprawiedliwości, i ogłosić je w *Gazecie Wiedeńskiej*, jako też w urzędowym dzienniku krajowym."

§ 8my przyjęto bez rozpraw.

§ 9ty przyjęto z poprawką ministra sprawiedliwości, Dra Herbsta, aby adwokat, pomimo swego obowiązku milczenia o tem co do prowadzenia powierzono, obowiązanym był do świadczenia wobec sądu, z określeniem jednak następującem: „O ile on ze względu na to, co mu zostało powierzonem od jego strony jako zastępcy albo obrońcy, uwolniony jest od obowiązku dawania świadectwa w postępowaniu cywilnem lub karnem, określa ustawa cywilna i karna."

W ostatniej alinei zmieniono także na wniosek ministra wyraz „sędzia" na sędzia cywilny."

§§ 10 — 19 przyjęto bez zmian wedle propozycyj Wydziału.

§. 20. uchwalono w następującem brzmieniu: „Z wykonywaniem adwokatury jest niezgodne: *a*) piastowanie państwowego urzędu płatnego, z wyjątkiem urzędu nauczycielskiego;
b) wykonanie notaryatu;
c) wykonywanie takich zatrudnień, które nie zgadzają się z godnością stanu adwokackiego."

W §. 21. zmieniono wyraz „siedziba urzędowa" na „miejsce prowadzenia interesu", poczem posiedzenie zamknięto.

— Na 105 posiedzeniu Izby niższej z dnia 9go maja przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad projektem do ustawy o adwokaturze.

§§ 21 — 26 przyjęto bez rozpraw.

Przy §. 27., traktującym o zakresie działalności Izb adwokatów, zabiera głos minister sprawiedliwości Herbst: Przyznaję, że główna waga opiera się na Wydziale Izb. Określenie, że al. 2., wedle której do powzięcia obowiązującej uchwały potrzebna jest najmniej połowa wszystkich członków Izb, których członkowie mieszkają w rozmaitych miejscowościach. Zresztą określenie to nie należy właściwie do tej ustawy, ale raczej do regulaminu pojedynczych Izb. To samo możnaby powiedzieć i o al. 1., stanowiącej, że Izba adwokatów ma się zgromadzić przynajmniej raz co kwartału. Co się zaś tyczy regulaminu Izb, to sądzę że powinien on przedkładanym być ministerstwu sprawiedliwości do potwierdzenia. Wnoszę więc, aby Wys. Izba raczyła odrzucić obie pierwsze aliney, przyjmując dodatek, że regulaminy Izb adwokackich i ich Wydziałów mają być przedkładane ministerstwu sprawiedliwości do potwierdzenia. Wnioski ministeryalne nie uzyskały jednak poparcia.

Hanisch broni wniosków wydziałowych, a sprawozdawca Perger przemawia za utrzymaniem dwóch pierwszych alinei, oświadcza jednak że zgadza się na dodatek ministerstwa co do regulaminu. Przy głosowaniu utrzymały się też obie aliney, jakoteż i dodatek ministra sprawiedliwości.

§§ 28—31 przyjęto bez rozpraw.

Tak samo i § 33, pomimo poprawki Hormuzakiego, którą odrzucono.

§ 33 brzmi: „Stan adwokatów jest od sądów niezawisły. Władza dyscyplinarna nad adwokatami i kandydatami na adwokatów tak co do kar regulaminowych, jakoteż i co do właściwych kar dyscyplinarnych, ma być wykonywaną przez Izby, i powinna być statutem dyscyplinarnym w drodze ustawodawczej uregulowaną.

„Aż do czasu wydania tego statutu mogą kary regulaminowe i dyscyplinarne wymierzane być tylko przez wyższe sądy krajowe i przez najwyższe trybunały wedle dotychczasowych przepisów prawnych.

„Lecz prawo sądów do utrzymania porządku przy rozprawach sądowych pozostaje jednak nienaruszone."

Zabiera przy tym § głos Dr Sturm: Przedłożony projekt do ustawy w ten sposób określa wolność adwokatury, jakoby tu chodziło głównie o interesa kandydatów do adwokatury i publiczności, prowadzącej spory prawne, a nie o niezawisłość stanu adwokatów. Już od lat 20tu walczą adwokaci austryaccy o tę niezawisłość, a potrzebę tego uznał nawet nasz pan minister sprawiedliwości. Nie można jednak wytłomaczyć rozdziału między „oswobodzeniem" a „wolnością" adwokatury, co wynikłoby z przyjęcia tego §tu. Wnoszę więc, aby polecono Wydziałowi jak najspieszniejsze przedłożenie statutu dyscyplinarnego, aby przynajmniej, o ile możności jak najprędzej to złe usunąć.

Minister sprawiedliwości, Herbst: Wolność adwokatury jest niezawisłą od postępowania dyscyplinarnego. We Francyi jest stan adwokatów niezawodnie wolny, a przecież wywierają tam sądy i rząd wpływ na dyscyplinę. Proponuję więc przyjęcie następującego brzmienia pierwszej alinei tego §.: „Władzę dyscyplinarną wykonują przedewszystkiem organa stanu adwokackiego. Sposób postępowania przy tem, jako też określenia co do instancyi, do której możnaby się odwołać, i środków prawnych przeciwko wymierzonemu wyrokowi mają być osobnym statutem w drodze ustawodawstwa uregulowane." Mowca wnosi także w końcu, aby można skazywać adwokatów na kary pieniężne.

Obie te poprawki uchwalono.

Przy §. 34, traktującym o stanie adwokatury, wnosi Dr Waser, aby wypuścić słowa: „przez śmierć", co wywołuje powszechną wesołość, ale przecież pomimo sprzeciwiania się sprawozdawcy, większość Izby, przychyla się do tego wniosku.

W §. 35 zmieniono wyraz „siedziba urzędowania" na „miejsce zamieszkania".

Przyjęto potem resztę §§. ustawy, jako też i tytuł jej bez zmian. Również uchwalono, na wniosek Dr Sturma, polecić Wydziałowi, aby już na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożył statut dyscyplinarny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja. Jak już donosiliśmy, znany rzeźbiarz p. Oskar Sosnowski, ofiarował Arcybractwu miłosierdzia posąg Skargi, wykonany z kararyjskiego marmuru, na którego sprowadzenie z Rzymu do Krakowa potrzebnym jest fundusz. Gdy rzeźba ta za parę dni nadejdzie, wezwani do narady różne podają sposoby korzystnego jéj umieszczenia. Projektują więc, postawienie posągu w Katedrze na Wawelu. Inni w kościele Śgo Piotra, gdzie spoczywają zwłoki owego najznakomitszego mowcy polskiego. Pragną niektórzy umieścić statuę w domu Arcybractwa, w rozwidnionéj na ten cel izbie po prawéj stronie wejścia głównego, podobnie jak w *Collegium jagiellonicum* stoi rzeźbiona postać Śgo Jana Kantego. Wreszcie, większość obradujących (pod przewodnictwem p. L. Helcla) pragnie widzieć posąg na *Małym rynku*, zmienionym na Plac Skargi, okrytym murawą i kląbami kwiatów. W celu zasłonięcia rzeźby przed szkodliwym dla niéj wpływem zimy naszéj, doradzają wzniesienie nad posągiem kopuły na słupach, lub też ochranianie go drewnianą zasłoną przez czas zimowych miesięcy. Publiczna nad tém dyskusya, przyczyniłaby się może do zyskania rychlejszego postanowienia.

Co do nas, jeżeli zdanie nasze wypowiedzieć mamy, nie jesteśmy za umieszczeniem posągu Skargi ani na Wawelu, ani w kościele Sgo Piotra: bo w kościełach tylko statuy Świętych osobno stojące widzieć lubimy. Nie jesteśmy również za postawieniem go na Małym Rynku, raz dla tego, że przeciwni jesteśmy tak bardzo dziś w modzie będącym zmianom dawnych nazw ulic i placów na nowe chwilowym okolicznościom odpowiadające; a powtóre, że klimat nasz nie odpowiada wystawie posągów marmurowych ani zimą ani nawet tak zwanem latem; potrzecie, że wzniesienie kopuły nad statuą nigdy nie jest dla niej już z powodu samego światła korzystnem.

Przechylamy się więc zupełnie za zdaniem, które w domu Arcybractwa Miłosierdzia posąg Skargi zostawić pragnie, z powodu, że instytucya ta może rościć prawo do przechowywania statuy swego wiekopomnego a świątobliwego założyciela, a głównie z powodu, że szanowny dawca i twórca posągu, ofiarując go Arcybractwu, tem samem wskazywać się zdawał jego przeznaczenie.

— Umieszczona we wczorajszej „kronice" uwaga o niestósownej i niezrozumiałej nazwie *express*, a proponująca natomiast używane w XVI stuleciu słowo *mykstatnik* wywołała dziś aż dwa listy w tej samej sprawie. Jeden godzi się na mającą za sobą tradycyą acz już zapomnianą i dość niezrozumiałą nazwą mykstatnik, drugi zaś korespondent proponuje nazwę *dźwigacz*, acz zupełnie nową, zrozumialszą, lecz podobno nieodpowiednią. Zdaje nam się, że w tej sprawie, jak zwykle w wywodach lingwistycznych, nie teorya i etymologia rozstrzygnie, ale to słowo się utrzyma, jakiemu używanie powszechne nada prawo obywatelstwa. Dziś jeszcze sama instytucya posługaczy jest zanadto nową, i kto wie, czy dla siebie zdobędzie to prawo obywatelstwa, jakiem się ciesy w Europie zachodniej. Jak się przyjmie — to z rzeczą przyjdzie i nazwa.

— Grono tutejszych artystów dramatycznych wyruszyło dziś w podróż dla dawania przez ciąg letnich miesięcy przedstawień w Poznaniu. Miasto nasze w którem z publicznych widowisk pozostaje na czas krótki jeszcze cyrk i parę bud: z figurami woskowemi, panorama itd. rozpocznie przeto wnet ową „porę martwą" która wyludniając je z części mieszkańców, pozbawi pozostających innych rozrywek, może wycieczek w okolicę lub ogrodowych przechadzek, do których nęci muzyka lub restaurujący spoczynek. Tegoroczny kurs teatralny, chociaż nie posiadał jak w roku zeszłym opery, na nieszczęście zbyt krótko zdołający się u nas utrzymać, rozmaitością odgrywanych sztuk i postępem w grze artystów umiał przywabiać publiczność i uprzyjemniać jej chwile. Jak w zeszłym roku opera nie znalazła warunków istnienia, tak w kursie tegorocznym balet złożony z kilku członków baletu warszawskiego przesunął się tylko jak meteor a jeden z członków jego p. Adolf Pion pozostawszy w mieście naszem udziela dziś lekcyj tańca, o czem wiadomość może nie będzie obojętną młodym zwolennikom choreografii.

— P. W. Pietrasiński donosi nam, że ostatniego lata będąc w Kętach oglądał na jednym z budynków urzędowych znów umieszczony herb tego miasta (taki jaki był podany), herb, który p. Ambroży Grabowski niemal przed pół wiekiem widział, a potem go nie widywał.

sztą pani de Fénestranges oprócz mnie nie ma nikogo na całym świecie.

Smiać mi się chciało w duchu z tych wymówek Bourgoina; ale dla mnie robił on i tak bardzo wiele, wszystko czego chciałem, ułatwiając mi spotkanie z Mauléonem.

Podziękowałem mu więc serdecznie; pożegnałem się z Klelią i poszedłem poszukać sobie mieszkania w jednym z hotelów na ulicy S. Dyonizyusza, który mi wskazał Bourgoin.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYSTAWA OBRAZÓW

Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

Drugi obraz historyczny, pierwszorzędny, jest dziełem młodego malarza bitew p. Józefa Brandta, Warszawianina, przebywającego w Monachium. Artysta wziął za przedmiot jeden z licznych epizodów *Wojny Chocimskiej* i przedstawił wielkiego hetmana litewskiego Karola Chodkiewicza wyprowadzającego pułki swoje do bitwy...

Hetman, starzec osiwiały w obozach, siedzi na białym koniu i wskazuje buławą... za nim ciągnie się jazda, wybór wojska... Ruch tej części spokojny, prawie wstrzymany, gdy od strony prawej obrazu tłumy walczących przelatują w największym pędzie, co koń wyskoczy... Są to Turcy pędzeni przez lekką polską jazdę... Trudno, idąc za dyaryuszami tych bojów chocimskich, takiego Ostroroga, Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego, Jakóba Sobieskiego — ściśle oznaczyć ten moment, który do swego malowanego dramatu wybrał artysta zpomiędzy rozlicznych harców i potyczek odprawianych przez dni czterdzieści. Zdaje się, że zesumował on różne epizody i zamknął w jednej wielkiej panoramie, pokazując z daleka na horyzoncie mury twierdzy chocimskiej i pędzącą od nich nawałę Turków i Tatarów, której zwycięski opór stawi garść kozactwa zaporoskiego i polskiej jazdy...

Niezawodnie musiał malarz korzystać z poematu bohatyrskiego Wacława Potockiego, który ma najwięcej kolorytu staroświeckiego, i gdzie każda bitwa oddana jest z pewną cechą swojego wieku. Taki poemat więcej da natchnienia niż suche i zawikłane dyaryuszów opisy. Ponieważ zaś każda bitwa musi mieć swoją dramatyczną akcyę; więc i w tej wystawieni są Turcy uciekający przed siedzącą im na karkach jazdą polską, co mogłoby znaleść swój komentarz w Wojnie chocimskiej Wacława Potockiego w tym mianowicie malowniczym epizodzie:

> Jeszcze się opierają, jeszcze Turcy krzepią;
> Nakoniec kiedy się w nich z bliska nasi wrzepią,
> Pociskawszy chorągwie i stare buńczuki,
> Nie pomogły wczorajsze drugim mnusztułuki,
> Ławą wszyscy uciekli, że całymi szyki
> Nasi im zaszłapują prawie za trzewiki,
> I co dotąd po piersiach, teraz w grzbiety biorą;
> Gdzie im aże do kości nasi skórę porą...

Artysta, który w zeszłorocznym obrazie przedstawiającym pochód taboru podług ustępu z poematu Pola: *Hetmańskie pachole*, kazał podziwiać ruch oddalających się wozów i jezdnych, i w tej świeżej kompozycyi pokazał nam oddalające się tłumy uciekających i goniących jeźdźców, którzy zdaje się, że jeszcze z poza ram wypadną...

Na pierwszym planie kilka koni wypuszczonych w całym pędzie unosi walczących; są to pomięszani nasi z Turkami. Tych ostatnich można poznać po zawojach, lubo i tu wątpliwość zachodzi, gdyż przez osobliwą pomyłkę, niektórzy mają długie włosy, co jest rzeczą niepraktykowaną u ludów wschodnich...

Mimo tych i innych drobnych usterków, obraz to wspaniały... dzieło prawdziwego artysty, który wielkiemi krokami zdąża w te sfery, gdzie przebywają mistrzowie... W całości harmonia, efekt prawdziwej bitwy w tych tumanach wzniecone kurzawy i kłębów dymu z broni ognistej, co zalegają odległejsze plany, gdzie, jak przeze mgłę majaczeją tłumy walczących...

Na prodzie, bliżej widza, panuje znowu bogactwo fantazyi nie tylko w najróżnorodniejszych charakterystycznych kostiumach i fizyonomiach, lecz jeszcze w rozmaitych pozycyach ludzi i koni... W wyciągniętych do cięcia lub pchnięcia ramionach, w oczach, twarzach żywych i umierających, wre namiętność, odwaga, zemsta lub trwoga... Każda pozycya, ruch, tłumaczy się zrozumiale, z wyrazem prawdy, co może być tylko wynikiem pilnych i dobrych studyów, a nadewszystko wrodzonego talentu, jakim szczyci się nasz młody artysta...

Patrząc na tę bitwę zdawałoby się, że jednym pędzla rzutem zrobiona, niemal wydmuchnięta... taka lekkość, łatwość, naturalność... a jednak i największe natchnienie nie wydałoby nic podobnego; owoc to mozolnej nauki, i dla tego właśnie utwór ten zawsze pociągać będzie, bo zawsze będzie miał coś nowego powiedzieć.

Obraz ten p. Brandta znajdował się na wystawie paryskiej, gdzie, umieszczony obok obrazu bitwy swego sławnego mistrza Adama (z Monachium), ustąpił pierwszeństwa komu się należy, a jednak zwracał na siebie uwagę znawców, ceniących wysoko przymioty młodego malarza.

Zbyt może szczupłych rozmiarów obrazek p. Matejki (z Krakowa), lecz za to pełen treści, wyobraża Władysława Białego, Benedyktyna w klasztorze Diwiońskim (Dijon), w chwili gdy poseł przybywający z Polski, przynosi mu wezwanie na tron piastów. W celi średniowiecznego stylu, cokolwiek za szczupłej, na tak okazałego mnicha, widzimy rospartego Władysława w ręku z pargaminem, jak wysłuchawszy relacyi posła, w trzech-czwartych pokazanego we drzwiach — wzniósł dumne czoło do góry, i ścigając myślą świetny zawód, jaki się przed nim otwiera, uczuwa już jakby skrzydła orle wyrastające z barków, które go z tych ciasnych murów uniosą do ojczyzny na trudy i boje.... Znać tu, że habit kryje rycerza, bohatera.... znać w całej postaci, a najwięcej, w męzkiem, śmiałem obliczu, że ten człowiek wszystkoby zrobił ze siebie, wszystkiegoby się nauczył — prócz jednej pokory.... Charakteru pełno w tej badawczej, chytrej twarzy posłannika obserwującego, jakie wrażenie na mnichu zrobi ta niespodziana wiadomość.... Szkoda wielka, że na ten piękny utwór, nie wziął artysta płótna o dwa cale dłuższego i szerszego — a cela byłaby obszerniejsza, i ów posłannik miałby się gdzie pomieścić.... Technika w tym obrazku nic nie zostawia do życzenia — rysunek prawdziwie mistrzowski —; jakież to pojęcie, wykonanie tej ślicznej ręki leżącej na kolanie, co zdaje się, że już szuka rękojeści miecza!... A te dwa okna o drobnych szybkach, przez które widać okolicę?... Cóż to za magia kolorytu.... przypominająca owe średniowieczne Madony, z takiemi magicznemi pejzażykami.... Jest w tem poezyi, uczucia tyle, że musisz odejść z wrażeniem; a raczej długo zostajesz, tak trudno oderwać się od tego, co prawdziwie piękne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Nowy Sącz** 11 maja.

(*X. Y.*) Znowu mieliśmy pożar. Sącz jest gęsto zbudowany, a częste ognie nie są pomyślną wróżbą. Nie minęło 4 tygodnie, kiedy zgorzał dom pod Zabełecką górą, a już wczoraj piąty był ogień, a mianowicie: w kominie w szkole, dom przy koszarach, tudzież na przedmieściu — i oto u żyda przy poczcie. Mówią: mądry Polak po szkodzie, ale jakoś nie bardzo sprawdza się u nas to przysłowie. Niegdyś mnóstwo przepisów stanowiło bezpieczeństwo ognia. Dziś ustawa gminna jest alfą i omegą. Stary kodeks karny od §. 184 aż do §. 209 groził nieostrożności, a dawna policya miała komisarzy ogniowych i straż, byli nawet sędziowie policyjni, dla przestrogi ustaw i rychłej egzekucyi prawa. Dziś policya autonomiczna jakby niemiała o ustawach bezpieczeństwa żadnego wyobrażenia. Tragarki np. siedzą na garczkach z ogniem wśród rynku, a wichrem daleko wymiotane węgle ludność nieraz zatrwożona skwapliwie zbiera. Niegdyś po każdym ogniu odbywano rewizye po domach, by wiedzieć, jakie też palne materyały mają schowane, jak komin zbudowany? jak piec? gdzie też zsypują popioły? a § 202 palenie fajki w stajni wprost natychmiastowem karał aresztowaniem. Wartoby o tem niezapominać. Przyczyna wczorajszego pożaru była ta, że starozakonni mają naftę w jednej stajni, w drugiej mazie, a w trzeciej olej i łój. O 12½ w nocy, jak mówią, poszedł z nich jeden z gołą świecą, wyprawił naftę do Nowego Targu, a gdy butle były już na wozie, zajrzał jeszcze do kadzi, czyli dużo mu zostało i huknął płomień na dach. Stary § 199 zaś każe iść z latarnią, za któremi robiono często po mieście rewizyę. Owoż spłonęły trzy komorki z palnemi materyałami, które ustawa każe w ziemi chować pod murem i kluczem, dalej dwa chlewki i dach domu Mustbauma. Szkody obliczają na 800 złr. Wiatr pociągał ku rzece, dwa owe chlewki spłonęły między domami od jednego dwie od drugiego sześć stóp odległe, a domy się tylko mocno osmoliły. Zasługa w tem wojskowych i żydów, którzy, gdy jedni lali wodę, drudzy rękami rozrywali płonące chlewki. Gdyby nie konie pocztowe, nie byłoby sikawki, a gdyby wiatr nie ku rzecze, lecz podął był w miasto, nie byłby się ostał kamień na kamieniu. Zwracamy więc uwagę Rady miasta na uorganizowanie policyi i straży ogniowej, a nim to nastąpi wartoby płacić miesięcznie dwie pary koni w pogotowiu do sikawek. Również należałoby żądać od kierownika policyi egzaminu z II części kodeksu karnego.

— **Z Ropczyce** d. 11 maja.

Nasza Rada powiatowa odbędzie dnia 18 b. m. i r. drugie posiedzenie o godzinie 10éj z rana w Ropczycach; porządku dziennego głównemi czynnościami są:

Wniosek Władysława Charzewskiego co do urządzenia brakujących jeszcze szkół ludowych i wpływie szerzenia oświaty, religijności i moralności między ludnością wsi i miasteczek, referent Radca X. Franciszek Gliński.

Wniosek Prezesa hr. Starzeńskiego co do dróg w powiecie i objęcie takowych przez Wydział powiatowy, ref. Radca Leopold Szumski.

Wniosek Prezesa hr. Starzeńskiego, celem bezwłocznego przekonania się, jak dalece ustawa gminna na drodze samorządu przez urzęda gminne rozwiniętą i wykonywaną zostaje, ref. Władysław Charzewski.

Wniosek Prezesa hr. Starzeńskiego co do windykowania funduszów ubogich, ref. Radca Adolf Rylski; nadto Wydział przedłoży:

Wniesienie prośby do Rady państwa, aby podatkowi od majątku sankcyi swéj odmówić chciała, ref. Władysław Charzewski.

Zawiadomienie, że dwóch Radców złożyło mandaty.

Złożenie sprawozdania o rozdzielonéj zapomodze zwrotnéj przez Wydział krajowy dla mieszkańców powiatu w ilości 10,000 złr. udzielonéj, równie o zapomodze bezzwrotnéj w ilości 1,000 złr w. a. przez komitet głodowy po części rozdzielowéj i jeszcze rozdzielić się mającéj, ref. Leopold Szumski.

Co do ważniejszych kwestyj, jakiemi są bez wątpienia szerzenie ludowéj oświaty i urządzenie dróg przy złożeniu sprawozdania z odbytego posiedzenia uwagi przedłożyć Wam nie omieszkam.

— W 18 Nrze *Tyg. illustr. warsz.* jest drzeworyt popiersia Karola Szajnochy, wedle olejnego wizerunku malowanego przez Fr. Tepę.

— Dziennik francuzki *la Presse* odbiera szczegóły tyczące się stanu zdrowia Cesarzowej Karoliny. Nieszczęśliwa ta pani, cierpiała w ostatnich czasach na gwałtowną gryppę, która słabość jej jeszcze zwiększyła. Wyszła z tej choroby do tyla, że mogła powrócić do zwykłej codziennej przechadzki. Napady furyi zupełnie ustały, Cesarzowa jest zawsze spokojną, ale chwile przytomności są rzadkie. W kaplicy zamku Lacken spędza długie godziny na modlitwie lub rozmyślaniu. Wzrok jej często wlepiony w religijne obrazy kaplicy, wtedy występują łzy, i słyszeć można nie trzymające się z sobą wyrazy, w których *Miramar* zwykle uderza.

— O nagłym zgonie austryackiego posła w Rzymie hr. Crivelli zamieszcza następujące szczegóły przesłane z Rzymu urzędowa *Wiener Zeitung:* Hr. Crivelli, który wczoraj jeszcze o 5 godzinie był zupełnie zdrowym według zeznań najbliższego mu otoczenia, umówił się z żoną swoją, że po przejażdżce o godz. 7 — zwykłej godzinie obiadu — on konno przybędzie na Piazza del Popolo, gdzie miała hrabina wyjechać w powozie na spotkanie. Jak gdyby z przeczucia dodał hrabia, aby jego małżonka się nie niepokoila jeżeli trochę spóźni się bo ma zamiar objechać zupełnie nowe koło, po raz pierwszy, co mu może trochę więcej czasu zabierze. Hrabina przybyła na plac umówiony o samej siódmej, a niespotkawszy męża przejeżdżała się powoli w pobliżu tego miejsca; w tem spostrzega nagle dżokeja z wierzchowcem męża, który jej z przerażeniem opowiada, że koń powrócił sam do stajni hotelu poselstwa i że dla tego on spieszy aby hrabiego odszukać i dowiedzieć się co się stało. Hrabina w przerażeniu spieszy w tę stronę od któréj miał przybyć i odnajduje go leżącego z boku na gościeńcu z kapeluszem na głowie, obydwie ręce skrzyżowane konwulsyjnie na piersiach i jedno kolano nieco podniesione. Trzech ludzi co otaczali leżącego wzbraniali, aby nikt go nieruszył, mówiąc że to nagłą śmiercią zmarły i należy oczekiwać sądowych oględzin. Gdy jednak hrabina dała się poznać jako żona zmarłego, dozwolili z pomocą służących zabrać jej leżącego do powozu i odwieść do poselswa. Według wszelkiego prawdopobieństwa hrabia w chwili odszukania już nieżył, bo wszelkie próby i usiłowania wydobycia oznaków życia były nadaremne, lecz pani Crivelli dopiero o 11 w nocy o strasznej prawdzie śmierci dała się przekonać. Lekarze zgadzają się, że to był atak apopleksyi i że hrabia prawdopodobnie czując się nie dobrze zsiadł z konia jeszcze sam (bo żadnego znaku spadnięcia z konia nie było) i wtedy koń sam odbiegł do stajni.

Żal i współczucie jest powszechnem jeszcze zwiększone przerażającem wrażeniem tak nagłej śmierci. Pełne godności, roztropne i łatwe obejście hrabiego jak mu zapewniło w wyższych kołach uszanowanie i przychylność tak mu i u niższych zjednało wszystkich serca. Najgorętsze współczucie zwraca się dziś do hrabiny, którą cios zgonu męża tem srożej dotknął, że był tak nagły i niespodziewany.

— Donoszą, że następca tronu włoskiego książę Humbert uda się niebawem z młodą swoją małżonką w podróż do Niemiec, a mianowicie odwiedzi dwory berliński i saski. Król saski jest, jak wiadomo, dziadem młodej księżny włoskiej, a królowa wdowa Elżbieta pruska jest cioteczną babką.

— *Gazetta di Torino* pisze z Florencyi, że najstarszy syn Garibaldego pułkownik Menotti żeni się niebawem z greczynką zamieszkałą w Liwornie. Garibaldi ojciec jest zawsze na wyspie Kaprerze, gdzie bóle reumatyczne dają mu się tak mocno we znaki, że nawet do swych przyjaciół sam pisać nie może. Jeżeli cierpienie nie zwolni, opuści Kaprerę i uda się do kąpiel w Monsummano, w których doznał ulgi już w roku przeszłym.

— Dnia 12go maja na pół zachmurzone, pod wieczór zupełnie się rozjaśniło. Ciepło największe doszło do + 13°,1 R., od + 6°,2 R. Ciężkomierz się podnosi, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 13 maja 331''',47, a ciepłomierza + 6°,1 R. Wiatr przez cały dzień silny wschodnio-północno-wschodni, przeszedł przed południem w tak silny wicher wschodnio-północno-wschodni, iż drzewa łamał; nad wieczorem się nieco uśmierzył, zaś po 10téj godzinie przeszedł w wicher północno-wschodni, nareszcie 13 maja z rana na wschodni wicher.

— We czwartek dnia 14 maja, Śgo Bonifacego męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go maja.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właś. dóbr z Łuczyc, Henryk bar. Konopka właś. dóbr z Rząsowic, Rudolf Zawadzki właśc. dóbr z Kongresówki, X. Edward Ropski proboszcz z Chomranic, Jan Hains kupiec z Nowego Jorku, Konstancya Deskurowa wł. dóbr z Warszawy, Władysław Modrzewski z Warszawy, Karol Schnabe radca dworu z Petersburga, Fabian Wurst inżynier ze Lwowa, Emilia Czerwińska z Galicyi.

HOTEL SASKI: Henryk Jasiński ze Lwowa, Antoni Wysocki z Polanki, Stanisław Jędrzejowski z Kongresówki, Korneli Godlewski z Kongresówki, Antoni Bulikowski wł. d. z Lublina, Alfred Kołaczkowski z Kongresówki, Antoni bar. Gostkowski wł. d. z Czyżowic, Franciszek Wagner z Kongresówki, Emilia Drzewiecka wł. d. z Kongresówki, Józef Szermontowski malarz.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Pawła Łopatyńskiego o zapozwaniu go przez gminę stanisławowską o przyznanie własności młyna pod L. 3, i ekstab. intabulowanego na realności pod L. 167¼ prawa własności do połowz; kurator Dr Kwiatkowski. — Sąd lwowski Kazimirę Bystrzanowską o dozwoleniu na prośbę Elżbiety Skutowéj zaintabulowania sumy wekslowéj 1,000 złr., tudzież na prośbę Aleksandra Skuty sumy wekslowéj 1,000 złr. na dobrach Siercza i Klasne; kur. Dr Malinowski.— Sąd w Borszczowie o rozpisaniu konkursu na majątek Feibischa Herschera w Skale, kurator Mojżesz Leib Feuerstein, zgłoszenie się wierzycieli do 31go maja. — Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzeniu poczty listowéj i jezdnéj w Wybranówce.— Sąd w Samborze księcia Michała Czetwertyńskiego o wydaniu mu pozwu przez Wacława Maryana Mazarakiego o ekstabul. prawa dzierżawy z dóbr Roztoczki; kurator Dr Czaderski.— Sąd lwowski Tomasza Buszkowskiego o zapozwaniu go przez Antoniego i Franciszkę Kozakiewiczów o uznaniu prawa własności realności pod L. 495 ²/₄ we Lwowie; ustna roprawa 14 maja, kurator Dr Hönigsmann.

Zawezwania: Namiestnictwo lwowskie Adolfa i Sarę Małkę Landesów do powrotu w ciągu 6 miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 maja. Dowóz zboża na granicy był wczoraj bardzo nieznaczny, gdyż roboty polne są przeszkodą do wielkiego ruchu handlowego i oprócz kilku odstaw z przeszłego kupna, targ był bardzo szczupłe przez handlarzy polskich odwiedzany; na tę stagnacyę handlową wpływają ciągle znaczne spadki cen wszystkich gatunków zboża za granicą. Oprócz tego pokazuje się, że zapasy w Królestwie zaledwie wystarczają na zaopatrzenie pojedyńczych okręgów a nawet kupcy tamtejsi przyjeżdżający na granicę sami kupowali. Płacono pszenicę dobrą po 46, 47, 48 do 49 złp., średnią po 40, 41, 43 do 45 złp. Żyto, które mało znajduje popytu i odbytu, sprzedawają po 26, 27, 28 złp., w dobrym gatunku do 29, 30 złp. Jęczmień po 18, 19, 20 złp., dla browarów po 21 do 23 złp. Owies po 11, 11·15 gr., 12 złp. do 14 złp.

Tutaj w Krakowie dowóz z Galicyi już był znaczniejszy aniżeli z Królestwa, a tem samem handel bardziej ożywiony; chęć kupna, jaką okazywali handlarze z Górnego Szlązka, wpłynęła na podskoczenie cen, a mianowicie była pszenica biała okręgowa i polska poszukiwana i po złr. 13, 13·25, 13·50 do 14 złr. za 172 ft. wagi wied. sprzedawana; czerwona galicyjska po 12·75, 13 do 13·50 za 172 ft. w. wied. Żyto sprzedawano po złr. 8, 8·10, 8·20 do 8·30 za 162 ft. Jęczmień po złr. 5·50, 5·75 do 6·25, a w najlepszym gatunku dla browarów i młynarzy po 6·50 do 6.75 za 142 ft. w. w. Owies w znacznych partyach ofiarowany i po tamtotygodniowych cenach sprzedawany, t. j. po złr. 4, 4·10, 4·20 do 4·25 za cetnar wied. bez opłaty konsumpcyjnej.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 12 maja 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	—	6	87½
Mierzyca pszenicy jarej	6	25	6	75
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	—	4	37½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	75	2	37½
„ owsa	1	75	2	12½
„ grochu	3	75	4	50
„ jagieł	6	25	7	—
„ fasoli	5	—	6	—
„ tatarki	2	—	3	—
„ prosa	3	—	3	50
„ koniczyny białej	20	—	25	50
„ koniczyny czerwonej	18	—	22	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	15	1	37½
Cetnar wiedeński siana	—	90	1	—
„ „ słomy	—	60	—	65
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	18	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	45	—	50
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	30	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	—	2	50
„ okowity „ 82°	—	—	2	—
„ masła młodego śwież „	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	—	85	—	90
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	65
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	50
„ pszenicznej	1	35	1	40
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	90	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	9	50
„ węgli kamien. kraj.	18	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	44
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	10	80	14	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 12 maja 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Feliks Stojanowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

(*Polepszenie losu konduktorów na kolejach*). Większe austryackie zarządy kolei żelaznych zamierzają polepszyć los konduktorów, którym się najczęściej nastręcza sposobność do nadużycia obowiązków, do czego skłania ich nieraz niska płaca, jaką pobierają.

(*Kolej lwowsko-czerniowiecka*). Dochody w miesiącu kwietniu wynoszą złr. 110.554: w ogóle od d. 1 stycznia 1868 r. złr. 560.978 (o 116.658 złr. więcej, aniżeli w tym samym czasie roku przeszłego.)

(*Sól bydlęca*). Z pewnego dowiadujemy się źródła, pisze *Gazeta Wiedeńska*, iż minister rolnictwa hr. Alfred Potocki zamierza rozpisać znaczną cenę za wynalezienie skutecznego środka, któryby sól kuchenną tak przeistaczał, iżby takowa stała się nieprzydatną dla użytku ludzkiego, dla bydła zaś bez szkody użytą być mogła.

(*Kolej galicyjsko-węgierska*). Jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami zawiązało się pierwsze węgiersko-galicyjskie stowarzyszenie kolejowe na czele hr. Adama Potockiego i hr. Aladara Andrassego. Ministerstwo handlu udzieliło stowarzyszeniu temu pozwolenia na rozpoczęcie wstępnych robót do budowy kolei żelaznej od węgierskiej granicy pod Łupkowem (w obwodzie Sanockim, w powiecie Baligrodzkim) w kierunku na Lisko i Chyrów do Przemyśla, a następnie linii pobocznej w kierunku od Liska na Sanok do Dukli. Koncessya ta na roboty wstępne przy obu liniach udzieloną została na rok jeden.

(*Otwarcie urzędu pocztowego*). W Wybranówce, w obwodzie Kołomyjskim, powiecie Kossowskim otwartym został urząd pocztowy.

Gdańsk 9 maja. Pogoda piękna lecz zimna. Wiatr północno wschodni.

W Anglii na targach zbożowych panuje zupełna bezczynność. Pomimo małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej, po kilko tygodniowem chwianiu się, spadły w pierwszych dniach o 1 szyll. na kwaterze i do końca tygodnia się nie wzmocniły. Towar dowozowy był zaniedbany, i nawet przy ustępstwie 1 szyll. bardzo słaby miał odbyt, tak, że wiele ładunków płynących musiano wysłać do Francyi.

Jęczmień żądany. Groch przy słabym pokupie bez zmiany.

We Francyi dobry stan ozimin i pomyślna pogoda wpłynęły także na usposobienie kupujących. W miarę zmniejszających się dowozów krajowych zwiększa się dowóz zagraniczny, a lubo dotąd pokup ciągle dość ożywiony, ceny pszenicy, szczególniej średnich gatunków, już na wielu placach o 50 do 65 centimów na 120 kilogr. się cofnęły.

Żyto mało żądane, ceny jednakże nie osłabły.

Na naszym placu zaraz z początkiem tygodnia transakcye miały słabą tendencyę, a we Wtorek, w skutek depeszy londyńskiej, donoszącej o zniżeniu 1 szyll. na kwarterze, ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się nagle o 25 guld. na łaszcie. W następnych dniach chcący sprzedać, jeszcze niższe ceny przyjąć był zmuszony. Na dzisiejszej giełdzie brakło kupujących, i ofiarowano przecięciowo 10 guld. mniej niż wczoraj, i tak, że dzisiejsze notacye są o pełne 30 guld. niższe niż zeszłej Soboty.

Żyto we Wtorek spadło o 35 guld., lecz już we Czwartek podniosło się o 20 guld., a w następnych dniach miało tendencyę do dalszego wzmocnienia się, lecz pokup bardzo ograniczony.

Groch bez odbytu. Owies i jęczmień mało ofiarowane, lecz jeszcze mniej żądane.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 800, żyta 270, jęczmienia 20, owsa 50, grochu 20, wyki 4.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	— —	— —	— —
„ szklistej	129 — 131	—	790—800
„ pstrej	123 — 129	—	730—765
„ ordynarnej	120 — 125	—	690—720
żyta	— —	— —	420—480
jęczmienia	— —	— —	340—400
owsa	— —	— —	240—290
grochu	— —	— —	370—460

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	— —	—	—	—	—
„	243—247 —	70	18	71	3
„	231—243 —	64	26	67	17
„	226—235 —	61	10	64	—
żyta	— — — —	37	10	42	20
jęczmienia	— — — —	30	6	35	16
owsa	— — — —	21	10	25	23
grochu	— — — —	32	26	40	26

Kursa zamian. Londyn 6·23⅝. Hamburg 151⅜. Amsterdam 143³/₇. Warszawa 83½.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 maja. (Posiedzenie parlamentu celnego). Wniesiono przedłożenia zmian taryfy celnéj; poczem dalsze obrady nad austryackim traktatem handlowym po szczegółowéj debacie zakończono. Traktat przyjęto 246 głosami przeciw 17.

Berlin 12 maja. (*Fresse*). Zaręczają w kołach wojskowych i parlamentarnych, że w tem jeszcze roku będą przedsiębrane dalsze urlopawania żołnierzy.

Zapytano się tutaj urzędownie ze strony francuskiej o tegoroczną podróż do kąpiel króla, gdyż Cesarz i Cesarzowa pragną, odwdzięczając się za przeszłoroczne odwiedziny, zjechać do Berlina lub jakiegoś miejsca kąpielowego.

Paryż 11 maja. Mowę Cesarza w Orleanie tłómaczą w duchu najbardziéj pokojowym.

W Ciele prawodawczem zaczęła się dyskusya nad interpelacyą dotyczącą wolności handlowéj. Spodziewają się załatwienia tunetańskiéj sprawy.

Londyn 11 maja. (Posiedzenie Izby niższej). Trybuny przepełnione, gdyż się rozszerzyła fałszywa pogłoska, że będzie podanym adres biskupów przeciw zniesieniu irlandzkiego kościoła panującego, i że odpowiedź królowej będzie już ogłoszoną wieczór.

Zemlin 12 maja. W Pozaga przy starej Gradysce nastąpiło wielkie urwanie chmury, zniosło 80 domów, większa część innych domów jest pod wodą. Ile ludzi postradało życie, jeszcze nie wiadomo. Komunikacya przerwana.

Węgierski Bród (na granicy tureckiéj) 11 maja. J. C. Wysokość arcyksiążę Albrecht, przybył tu dziś po południu przyjęty uroczyście przez władze.

Do podróży posła austryackiego w Paryżu księcia Metternicha wiązano różne domysły. Pojechał on do Preszburga na ślub brata, ale miał być i w Wiedniu, a to już dosyć, aby podróż jego miała cel polityczny. Był w Wiedniu rzeczywiście, ale opuścił go już onegdaj, i na Johannisberg wraca do Paryża. Jeżeli więc były cele polityczne, to przyznać można, że wkrótkim przeciągu czasu osiągnięte zostały. Tymczasem *Debatte* prawie półurzędowo oświadcza, że podróż rzeczona była prywatną a nie żadną polityczną misyą.

Traktat między Związkiem cłowym a Austryą przyjął parlament celny na posiedzeniu z 11go b. m. większością 246 głosów przeciw 17. Do owéj większości przyczyniła się wielce mowa deputowanego Löve, który na korzyść Austryi bardzo gorąco i przekonywająco zarazem przemówił. Nie potrzebujemy mówić, jaką wodą były te wyrazy pełne sympatyi na młyn dzienników wiedeńskich reprezentujących żywioł niemiecki w Austryi, i pchających ciągle rząd w tę koléj, z któréj go ostatnie wypadki wyrzuciły. Nie bez przyczyny ilekroć pisać im wypadnie o przypuszczalnem połączeniu się Niemców austryackich z „wielką ojczyzną", zawsze czytać można, że byłoby im nie źle — a łatwo się domyśleć, co pod ich piórem znaczy owo „nie źle". Głosy w parlamencie celnym odbiły się bardzo sympatycznie w prasie wiedeńskiéj.

Donoszą o nowym kroku hr. Bismarka w sprawie szlezwickiej, grożącej nowem zawikłaniem. Minister miał się przekonać o bezowocności układów z Danią, i chce zawezwać Austryę do wspólnego podpisania propozycyj, które w Kopenhadze uczyni. Francya byłaby o tem tylko zawiadomiona. Ma to być loicznem następstwem traktatu prażskiego, w moc którego samej tylko Austryi przysłuża prawo przemawiać z Prusami w tej sprawie. Jeżeli wiadomość nie będzie zaprzeczoną, oto dylemat: Przybliży się Austrya do Prus, to nastąpi niechęć ku niej ze strony Francyi i Danii. Wstrzyma się Austrya, to Prusy wezmą ztąd pochop do zawiązania silniejszych węzłów z Rosyą i Włochami. Zawsze pociąg na szachownicy, a gracz jak hr. Bismark zasługuje na uwagę.

We Francyi ciągłe zbrojenia, o których *Gazeta Augsburska* nie przestaje podawać przesadnych wiadomości. Zabójstwo dziecka francuskiego na ulicy w Algierze wywołało ogromne oburzenie, i odnowiło całą kwestyę głodową chwilowo przytłumioną.

Z Szwajcaryi donoszą, że w Genewie wszystko już wróciło do porządku, to jest do roboty, do pracy. Kamieniarze nawet i pasamonicy pogodzili się z majstrami. Majstrowie uznali, że 11to-godzinna robota korzystniejszą jest dla nich samych od 12to-godzinnej. Oto też najwięcej chodziło.

Dla ciekawości winniśmy zapisać, że rozprawy, jakiemi Rada konstytucyjna w Zurych otworzyła swoją sesyą, wywołały mocne zajęcie. Szło zaś tylko o to, czy rozpocząć należy prace swoje modlitwą. Dyskusya tak się zajątrzyła, że wielu mowców trafnie zauważyło z trybuny, iż Izba nie jest w usposobieniu do modlitwy potrzebnem. Zjadliwy spór zakończył się przyjęciem wniosku, aby Izba trzymała się regulaminu Wielkiej Rady związkowej, dopóki własnego mieć nie będzie. Według tego regulaminu każde posiedzenie zaczyna się od modlitwy. Rada konstytucyjna wybrała komisyę do ułożenia osobnego regulaminu.

Od pewnego czasu ucichły były wiadomości o mającym się odbyć tego roku wielkim powszechnym Soborze w Rzymie. Teraz znów podają dzienniki, że 29 czerwca to jest w dzień Apostołów Sgo Piotra i Pawła ogłoszoną zostanie uroczyście przez Piusa IX bulla kanoniczna, która zwoła powszechne koncylium na 8go grudnia 1868 r. Było dawniej przyjętym zwyczajem, że od dnia ogłoszenia Soboru, aż do jego otwarcia, rok cały miał upłynąć. Ojciec Sty ma termin ten skrócić przez wzgląd na łatwość dzisiejszą komunikacyj. Mocarstwa mające prawo wysyłać własnych posłów na koncylium, użyją go zapewne i tym razem, wyznaczając specyalnych pełnomocników na to powszechne Zebranie. Dodać winniśmy, iż nic nam w tej mierze nie wiadomo, a ostatnie nasze wiadomości w przedmiocie Soboru, pozwalały nam raczej mniemać, że nie będzie on tego roku zwołanym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 maja. Wydział budżetowy odrzucił podatek majątkowy, uchwalił, oprócz istniejącego siedmioprocentowego podatku dochodowego na procenta od długu państwa, jeszcze ośmnastoprocentowe potrącenie.

Paryż 12 maja. *Le Temps* donosi, że książę Napoleon odjeżdża w tym tygodniu do Wiednia.

Londyn 12 maja. Na posiedzeniu wtorkowem Izby Niższej odczytano odpowiedź królowej na adres. Królowa zaufana w mądrość parlamentu nie życzy sobie, aby jej prerogatywa stanęła na przeszkodzie irlandzkiemu ustawodawstwu kościelnemu. (Oklaski). Gladstone oznajmia na jutro wniesienie dotyczącego bilu.

Belgrad 12 maja. Zarządzono ćwiczenia obozowe milicyi ludowej na wielkie rozmiary. Inspektorowie jeneralni wyjechali do odpowiednich korpusów wojskowych.

Bukarest 12 maja. Prezes ministrów Golesko otrzymał dymisyę. Na jutro i pojutrze zapowiedziano interpelacye z powodu zajść w Dziurdżewie i Bakowie, tudzież kwestye kolei żelaznej. Izba odrzuciła poprawkę do ustawy agraryjnej, podług której każdy cudzoziemiec przy osiedleniu się w gminie musiałby się postarać o naturalizacyę.

Washington 12 maja. Senat odroczył osądzenie Johnsona na 16go b. m.

Kursa. Wiedeń 12 maja godzina 2 po połud. Metaliki 56·90. — Pożyczka narodowa 62·65. — Losy z roku 1860 80·30. — Akcye banku 702.— Akcye kred. 181·80. — Londyn 116·60. — Srebro 114·65. — Dukat 5·57⁵/₁₀.

Paryż 13 maja. Renta 69·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	76½	74½
Banknoty pol. 100 złr.	420	412
Ruble ros. za 100 rsr.	161	158
Talary prs. za 100 tal.	173	169
Bankn. pr. za 150 złr.	88¾	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114¼
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	79½	77½
Oblig. indem. „	65	63¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	174	170
Listy banku hipot.	81½	80½
Wiedeń 12 maja.		
5% Metaliki na w. a.	53 50	53 40
„ Pożyczka narod.	63 30	63 10
„ Metaliki na m. k.	56 50	56 35
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 75	87 25
„ „ czeskie.	93 50	93 —
„ „ węgiersk.	74 60	74 —
„ „ chor. i b.	73 25	72 75
5% Obl. ind. galicyjs.	64 60	64 10
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ siedmg.	70 25	69 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 40	97 20
4% Galicyjskie	— —	73 50
5½% Węgiersk. los.	91 75	91 50
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	173 —	172 50
„ „ „ 1854	75 75	75 25
„ „ „ 1860	81 10	81 —
„ „ „ 1864	85 50	85 30
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe	130 50	130 —
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	143 —	141 —
„ Księcia Salm.	34 25	33 75
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 50	13 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	694	693 —
Zakładu kredytow.	181 60	181 40
Żeglugi par. na Dunaju	498 —	497 —
Kolei półn. Ferdynan.	1840	1835
„ rządowej fr.-a.	260 30	260 10
„ zachodniej c. El.	145 —	144 50
„ Pardubickiej	142 —	141 50
„ południowej	169 10	168 90
„ Galicyjskiej	203 50	203 —
„ Czerniow.	173 75	173 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl.k.m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 —	117 50
„ „ „ Emis 1867 „	116 75	112 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 25	97 75
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 50
Kol.pół.C.F.100fl.k.m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 50
Kol.Głog. za 100 fl k m.	72 50	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300fl.a.w.sr.100 fl.w.a.	84 75	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	84 75	84 25
Kol.Gal.K.L.300 fl.w.a w srebrze 5% za 100	94 —	93 75
Kol.Gal.K.L. Emis. II	89 25	88 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 50	76 25
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 57½	5 57
Złoto *al marco*	5 56	5 55
Napoleondory	9 33½	9 33
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 68
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony	114 85	114 65
Talary związkowe	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 11 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 55
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap. „	1 60¼	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 10	72 70
„ „ m. k.	77 75	77 35
Listy zast. banku hip.	81 75	81 25
Obligi indem. b. kup.	64 40	64 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	203 50	202 50
„ „ lwow.-czer.	173 —	172 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 11 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 50	83 —
„ „ 2 ser. „	75 83	75 33
„ „ kupon „	— —	1 54 4/9
Listy likwidac. „	64 33	64 —
kupon „	— —	1 78 8/9
Pożyczka r. 1865 „	129 50	128 50
„ r. 1866 „	125 75	124 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	58 —	57 50
„ warsz. teresp.	81 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 r no; 8.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu.

z Szczakowy do Krakowa 2.51 po południu;

ze Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z Wrocławia o godzinie 9.45 rano = z Wrocławia Warszawy, Mysłowic i Szczakowy 5.21 wieczór ze Lwowa 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z Wieliczki 6.15 wieczór.

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;

do Lwowa z Krakowa 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.37 wieczór.

W Komisie **M. Leitgebra** w Poznaniu
wyszła:
W sprawie pisowni
Odpowiedź
panu ***H. Cegielskiemu***
Doktorowi filozfii
na jego rozprawę pod tytułem:
O pisowni pana L. Rzepeckiego i Towarzyszów
napisał
Szczęsny
(Ksiądz Feliks Wartenberg)
Proboszcz Pawłowski.
(965-1-2)

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Kasie teatralnej:
GRAMATYKA
czyli
Kandydat do Rady powiatowej
Krotochwila w jednym akcie,
przez
St. Koźmiana, (914-5-6)
z przedmową autora.

Ogłoszenie konkursu
L. 209.

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie z dnia 4. Maja 1868. do L. 4019. Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę Adjunkta przy oddziale II chorób zewnętrznych w Szpitalu Św. Łazarza z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w rocznéj kwocie 80 złr. w. a.

Ta posada udzieloną będzie na dwa a przy odpowiedniem i dokładném pełnieniu obowiązków przedłużoną na dalsze dwa lata.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie swoje najpóźniej po dzień 21. Czerwca 1868 r. bezpośrednio do Dyrekcyi Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie, wykazując:

1. Wiek, stan, i miejsce urodzenia,
2. Otrzymany stopień Doktora Medycyny i Chirurgii na jednym z Uniwersytetów w Cesarstwie Rakuskiem,
3. Dotychczasowe położone zasługi w zawodzie lekarskim,
4. Dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego i (951-1-3)
5. Swiadectwo moralności.

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha
Kraków dnia 10. Maja 1868 r.

Obwieszczenie.

Wydział okręgowy Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego w Wadowicach zawiadamia, że wybór Delegatów i tychże zastępców na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w Kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Wadowicach,

dnia 18 Maja r. b. o godzinie 10 z rana.

Rozsyła zarazem każdemu właścicielowi ciała tabularnego kartę legitymacyjną z tym dokładem, że lista właścicieli dóbr tabularnych, uprawnionych do wyboru, jest do przejrzenia w kancelaryi Rady powiatowej w Wadowicach, od godziny 9 z rana do 4 po południu, gdzie i reklamacye przyjmowane będą. W końcu zwraca się uwagę na przepisy Ordynacyi wyborczej, ogłoszonej reskryptem Namiestnictwa z dnia 13 Marca r. b., wedle której prawo do wyboru przysługa każdemu właścicielowi ciała tabularnego, z którego opłacany bywa podatek gruntowy i domowy co najmniej 10 złr., licząc w to jednę trzecią dodatków.

Kilku współwłaścicieli jednego tabularnego ciała mają jeden tylko głos, i wykonywa je ten, który ma do tego pisemne upoważnienie od współwłaścicieli. Prawo głosowania może być przelane na pełnomocnika, który ma prawo do wyboru; wszakże jednego tylko mocodawcę zastępować może. Mąż jest prawnym pełnomocnikiem swojej żony.

Wadowice 4go Maja 1868. (933--3)
Prezes Wydziału:
Józef Baum,
Członek Wydziału:
Adam Gorczyński.

K o n k u r s.
L. 13.

Rada Powiatowa Grybowska rozpisuje konkurs do obsadzenia **kancelisty** z pensyą roczną 350 złr. z widokiem otrzymania później wolnego pomieszkania. Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania — w przeciągu czterech tygodni od ostatniego umieszczenia konkursu w dzienniku niniejszym — wnieść do Wydziału Rady Powiatowej w Grybowie, i wykazać — prócz moralności i dotychczasowych zatrudnień — dokładną znajomość w piśmie i mowie języka polskiego i niemieckiego, tudzież manipulacyi kasowej i kancelaryjnej.

Od Wydziały Rady Powiatowej
w Grybowie d. 25 Kwietnia 1868 r.
(941. 2-3).

Emanuelgrün (pod Monachium).

Styryjski sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu z największem powodzeniem użyty przeciw słabości płuc hr. Waldberga.

Szanowny Panie kolego Dr. Raudnitz w Wiedniu!

Czyniąc zadość Pańskiemu zaleceniu styryjskiego soku ziołowego osiągnąłem szczęśliwy skutek w niebezpiecznem i zastarzałem cierpieniu płuc hrabiego Waldberga, który mieszkając w swém majątku ziemskim Emanuelgrün więcej niż od 2 lat cierpiał na uparty kaszel a przytém coraz więcej na siłach upadał. Radziłem mu, aby przez 6 miesięcy używał soku styryjskiego na przemian z wodą Salcerską, i udało mi się hrabiego, który swem cierpieniem zupełnie był znękany, tak postawić na nogi, że w Czerwcu uda się w podróż do Kissingen. Apetyt i siły znacznie się wzmogły podczas używania Styryjskiego soku ziołowego, a usposobienie jego daleko jest weselsze. Jestem więc teraz o doskonałości soku ziołowego przekonauy; żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi dla wielkiej drogości (przez cło wchodowe) nie może być ogólnem.

(885-1-6) Z wysokiem poważaniem
Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha.*

Drahotusch przy Morawskiej Granicy (**Weisskirchen**) 10 Stycznia 1868.

Panu J. E. Engelhoferowi, praktycznemu lekarzowi w Gracu.

Szanowny Panie!

Zadziwiająca, szybka i zbawienna skuteczność pańskiej wybornej „Essencyi muszkułowej i nerwowej*)“ powoduje mnie nietylko do proszenia Pana o przysłanie mi dwóch flakonów tejże, ale także i do wynurzenia Panu mych najgorętszych dzięków. Nietylko moje *wieloletnie i uporczywe cierpienia* znalazły ulgę, ale również u mojej żony i wielu mych przyjaciół, w wielu przypadkach, doświadczyliśmy wybornej siły leczniczej tejże Essencyi.

Uważam za powinność ten niezrównany środek wszystkim znajomym i przyjaciołom jak najgoręcej polecić.

Z wysokiem poważaniem
Wielmożnego Pana
wdzięczny i unizony sługa
Józef Kawaler ***Zawadzki.***

*) Do nabycia: w Krakowie u p. *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha*

Nowe zjawisko we Fotografii.

Do wszystkich fotograficznych przynależytości dobrze urządzonego domu lub salonu, jako to: Aparatów stereoskopowych, Albumów fotograficznych, Mikroforów itp., łączy się teraz

CUDOWNA KAMERA,

Aparat, którym się portrety z biletów wizytowych, mianowicie głowy i piersi w naturalnej wielkości na białej ścianie przedstawia i niespodziewane wrażenie sprawia. Także rozmaite nieprzezroczyste przedmioty, jako: popiersia, monety, muszle, kwiaty, części ciała ludzkiego, w olbrzymiem powiększeniu, plastycznie i w naturalnym kolorze przedstawione, nastręczą rodzinom, towarzystwu itp. ożywioną zabawę. W szkołach może Kamera do nauki współdziałać, malarzom i modelatorom tworzyć pożyteczny środek pomocniczy, nareszcie Fotografom i właścicielom panoram i widowisk, do publicznych przedstawień służyć. — Cena jednej cudownej Kamery 22 złr.

Do wzbudzenia najżywszej wesołości, zdolnym jest

GRIMAKISTISKOP.

Jeżeli przystępując do wpatrywania się w ten Aparat przez guzik puści się w ruch maszynkę, widzieć można poprzednio do aparatu włożony portrecik, zmieniający się w najrozmaitsze i najkomiczniejsze grymasy. Cena 17 złr. 50 cent.

Albumy i Fotografie z muzyką,
u których otwierając pokrywkę, odzywa się zegarek grający.
Cena od 12 złr. i wyżej.

☞ Najnowsze widoki Wiednia i okolic, Semmeringa, najpiękniejszych prowincyj Szwajcaryi, Renu, Włoch, Konstantynopola itp., w większych gabinetowych, stereoskopowych i kartowych formatach, w największym wyborze.

Fotografie Ich C. k. Mości Cesarza i Cesarzowej w naturalnej wielkości. — Cena pojedyncza 30 złr. Obojga razem 50 złr. W ramach i pod szkłem 50 i 80 złr.

Wszyscy Ministrowie i członkowie parlamentu, w kartach 50 cent. — w gabinetowej wielkości 1 złr. do 1 złr. 50 cent. (928-1-4)

Nowe obrazy stereoskopowe z Ameryki, szczególniej z Nowego Jorku, Niagary, z teatru wojny, fortec, monitorów, kolei żelaznych. — Cena za sztukę 70 cent. — Tuzin 8 złr.

Największy na kontynencie Skład fotografij.

***Oskar Kramer* w Wiedniu,** Graben Nr. 9.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
W TRUSKAWCU
zostaje otwartym dnia **20. maja** r. b.

Zakład ten po skończonéj dzierżawie przeszedł teraz pod bezpośredni zarząd Wysokiego rządu, którego najusilniejszem staraniem będzie, bacząc mniej na zyski, przedewszystkiem zadosyć uczynić słusznym życzeniom cierpiącej ludzkości. W tym więc celu zaopatrzono Zakład we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu gości potrzebnem być może.

Znajduje się tutaj apteka, stacya telegraficzna i pocztowa, składy wód mineralnych i świeża żętyca, dobra rnstauracya i cukiernia, sala do tańców i zabaw, rozmaite dzienniki, muzyka kąpielowa i piękne spacery.

Wszelkie zamówienia przyjmuje „franco“ (946-1-3)

Zarząd kąpielowy w Truskawcu.

Zakład zdrojowy
W IWONICZU,
otwartym zostaje w r. b. **dnia 20 Maja.**

Dwa zdroje jodo-bromowe (zdrój Karola słony czysto-jodowy, zdrój Amelii, słony, żelezisto-jodowy), zdrój Józefa żelezisty, zdrój Adolfa chemicznie obojętny; żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, parowe i ze szpilek jodłowych; wdychania gazu naftowego Bełkotki, okłady z mułu i sól Iwonicka.

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (w obrzmieniu i owrzodzeniu gruczołów, zapaleniu ócz, uszu i nosa, wyrzutach skórnych, w ropieniu kości i zroście stawów), ale także w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w nieżycie żołądka i oskrzeli, w upartych komplikacyach syfilitycznych. Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu. Stacya telegraficzna i pocztowa. Expedycya jest w samym zakładzie. Koleją żelazną dojeżdża się od Lwowa do Przemyśla, od Krakowa do Tarnowa, z tamtąd dyliżansem lub furmanką, do Iwonicza. Ordynującym lekarzem przy zdrojach

Karol Moszczański
(948-1-8) Doktor medycyny i chirurgii.

Promesy na Losy z r. 1864,
których ciągnienie odbędzie się
☞ **dnia 2 Czerwca r. b.,** ☜
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.
(942-2-6) T

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,
Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona

Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem — sądzimy — przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:

„Środek ten sprawia ciągle pomyślne skutki „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladaczce, braku regularności miesięcznej, krwiotokach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, dyjabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywiołów życia zwątlonych lub utraconych.
„*Arnal*, nadworny Doktor Cesarza Napoleona.“

„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj. zadowalającym chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionemi preperacyj żelezistych.
„*Chassaignac*.
naczelny Chirurg szpitala Lariboisière.“

„Środka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem.
„*Mervey de Chegoin*,
członek medycznej akademii paryskiej.“

„Przeźroczystość tej preparacyi i smak przyjemny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim wcale nieodrażającym i skutecznym.
(735-6-) „*Monod*,
profesor fakultetu medycznego w Paryżu.“

Une jeune demoiselle de la Suisse française, désire une place de Gouvernante dans une bonne famille de Cracovie, ou des environs. S'adresser: à l'expédition de la feuille qui indiquera. (890-2-3)T

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-10-19)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, — we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Główny skład
Cukierków piersiowych
wyrobu
Maurycego Fritscha
w Bielsku,
podług Stollwerka w Kolonii,

składających się z czystych części roślinnych — rozbieranych chemiczne przez Aptekarzy, za dobre uznanych i poleconych przez Dr. Medycyny —
jest u P. ***Jana Czemeryńskiego,*** Aptekarza pod Aniołem w Tarnowie.
(623--10)T.

CZEKOLADA DESBRIÈRE
czyszcząca z magnezyą.

Cena pudełeczka 50 ct. w Paryżu.

Przyjemnego smaku, (w niczem nie różni się się od Czekolady) i **niezawodnej skuteczności** dla spędzenia żółci i zepsutych humorów. W małych dozach zażywana, leczy **zatwardzenia.** — W Paryżu przy ulicy Grand-Chantier, i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* (645-6-8)

HEMOROIDY,
nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (739--12)T

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów.

Nowo otworzony
Bazar Tapetów (Obić)
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój
wielki Skład najnowszych
francuskich i angielskich Obić papierowych
za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-14-24)

1 pokój około 12′ w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

☞ Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

Bazar Tapetów.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Kąpiele solne w Goczałkowicach,
przy Pszczynie (w Górnym Szlązku),
otwarte zostały 10 Maja r. b.

Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i żoło-parowe.

Stacya pocztowa na miejscu, łączność pocztowa z Wrocławiem przez Katowice, Mikołów lub przez Oświęcim i Dziedzic. Kolej Północna o kwadrans od kąpiel odległa. (837--2)

Mydło żołowe goczałkowickie, Sól kąpielową zgęszczoną, Żołę, jako też ***Wodę*** rozsyła

Zarząd kąpielowy.

☞ Czy jest co tańszego? ☜

1 złr. 50 c. Zegar gabinetowy dobrze idący, z zaręczeniem. — Ten sam zegar z budzikiem 1·90 c.

6 złr. Wielki przepyszny zegar bronzowy bijący, pod szkłem, nadspodziewanie piękny.

70 c. 100 ładnych papierów listowych, 100 gumowanych kopert w kartonie.

2 złr. 50 c. Uniwersalny przyrząd do golenia, ładna drewniana szkatułka zamykana, zawierająca: zwierciadło, angielskie brzytwy pędzel, pudełko na mydło i mydełko Windsor. — **1 złr. 50 c.** Łańcuszek do zegarka ze złota Talmi.

4 złr. 50 c. Przepyszny garnitur do pisania z odlewów bronzowych składający się z 10 sztuk.

90 c. 12 sztuk łyżeczek do kawy, 1·50 — 12 sztuk łyżek stołowych, które zawsze białemi pozostają.

3 złr. Prasa do wyciskania z całym nazwiskiem i adresem wyrzniętym, którą można samemu sobie bilety wizytowe robić.

45 c. Najlepszy proszek na zęby, za pomocą którego zęby w 3 dniach białe, czyste, osad, cuchnięcie i wszelkie kwasy usunięte.

60 c. Balsam kędzierzawiący, po którym włosy się kręcą, 30 c. praw. wódka kolońska.

2 złr. 12 sztuk mydeł glicerynowych z 30% gliceryny.

1 złr. 80 c. Prawdziwe złote pierścionki z prawdziwemi perłami i granatami, 2·50 z prawdziwym turkusem.

1 złr. Zachwycający naszyjnik z krzyżykiem z nowego złota.

1 złr. Pierścionki z nowego złota z brylantami.

3 złr. 50 c. Garnitur brosza z kulczykami z brylantami.

1 złr. Guziczki do męzkich koszul z brylantami.

1 złr. 50 c. Guziczki do rękawów z brylantami.

Nawet fachowy człowiek może być zwiedziony, gdyż brylanty nigdy żywości ognia nie tracą.

40 c. Milowe dalekowidze w formacie kieszonkowym, 30 regulowane kompasy

Cenniki illustrowane kilku tysięcy praktycznych przedmiotów bezpłatnie. (569-6-)T.

☞ Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16. ☜

Praktykant młody człowiek, umiejący ortograficznie i kaligraficznie pisać po polsku i po niemiecku i przynajmniej arytmetykę, może znaleźć wszechstronną praktykę, mianowicie pod względem rachunkowości tak gospodarczej jak i podwójnej kupieckiej. Niemniej korzystać może z częstego zetknięcia się z gospodarstwem rolném i lasowém, z górnictwem i z rozmaitemi gałęziami fabrykacyi, a w miarę swej użyteczności otrzyma stósowne adjutum. Zgłosić się może do podpisanego w Krakowie w Rynku L. 21 III. (940-2-3)
Stanisław Kluczycki.

Są do sprzedania lub wydzierżawienia z wolnej ręki dobra **Glinik średni** położone tuż przy Frysztaku od dnia 1. Października 1868 r. Bliższej wiadomości udzieli na każde żądanie Stanisław Wiązownicki w Krakowie pod L. 91, ulica Grodzka, lub Konstanty Macewicz we Lwowie w Redakcyi Dziennika literackiego. (718. -3). T.

Wydział Okręgowy
Gal. Towarzystwa Kredytowego
powiatu Pilźnieńskiego

uwiadamia, iż wybory delegatów z okręgu wyborczego Pilźnieńskiego odbędą się w dniu 18 Maja r. b. o godzinie 3 po południu w Pilznie, w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej.

Karty legitymacyjne dla pp. Właścicieli dóbr tabularnych, według listy wyborców przez Dyrekcyę galicyjskiego Towarzystwa kredytowego sporządzonej, wystawione znajdują się w biórze Wydziału Rady powiatowej, gdzie i lista wyborców do przejrzenia jest wyłożona.

Reklamacye w ciągu dni 8 wniesione być mają. (937--3)

Pilzno dnia 8 Maja 1868.
Prezydujący Wydziału.
Michał Dobrzyński.
Członek Wydziału.
Bronisław hr. Romer.

Uwiadomienie.

Wydział okręgu Przemyskiego Towarzystwa kredytowego galicyjskiego zawiadamia Szanownych Właściciecieli dóbr tabularnych powiatu Przemyskiego, iż na dniu 19 Maja r. b. o godzinie 10 z rana w sali posiedzeń Rady Miasta Przemyśla odbędą się wybory Delegatów i ich zastępców na ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego galicyjskiego. Równocześnie zawiadamia się dotyczących właścicieli dóbr tabularnych, iż spis wyborców każdego dnia wolny jest do przejrzenia, a w razie i do wnoszenia sprostowań w biurze Rady powiatowej w Przemyślu.

Przemyśl dnia 7 Maja 1868 r.
M. Przedrzymirski włr.
Eustachy hr. Dembiński włr.
(935--3)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867



poleca najwytworniejsze mężkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
☞ **8 złr.** ☜
Ubiór wiosenny
☞ **12 złr.** ☜

Surduty wiosenne	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8 do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelnryjne . .	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3 do 8	„

☞ Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów mężkich.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-85-200)

☞ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*